Ner 189. Kraków 20 Sierpnia — Wtorek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojeyndczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . . .	rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	. . . .	„ „ 21	„	„ 5 c. 25	„	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém		„ „ 24	„	„ 6	„	„ 2 c. 25
„ do Prus	. . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„	tal. 4 sgr. 8	„	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	.	„ „ 21 „ 10	„	„ 5 „ 10	„	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	. .	„ fran. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi		„ 116	„	„ 29	„	„ 10
„ „ Belgii	. . . .	„ „ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 sierpnia.

Od wczoraj Cesarz Napoleon bawi gościną u Cesarza Franciszka Józefa. Tegoroczny dzień urodzin N. Pana stanie się pamiętnym, bo Napoleon III przywozi z sobą przymierze Francyi, a zapewnie również przymierze innych państw, mianowicie zaś związek południowych Niemiec z Austryą. Nie inaczej dzisiaj pojmują cel odwiedzin w Salzburgu. Ogólne położenie Europy wskazuje, że Francya musi szukać sprzymierzeńca na stałym lądzie. Zechce nim być Austrya — tem lepiej; jeśli odmówi, — Napoleon III gotów się ze znaną zręcznością przerzucić w stronę przeciwną i poświęcić Prusom całe nawet Niemcy, by się wydobyć z odosobnienia, w jakiem się obecnie znajduje. Powtórzyłby więc w takim ostatecznym razie politykę swoją z r. 1866, z tą jednak różnicą, że pewnie zawarowałby sobie korzyści stojąc pod bronią, czego wtedy bezbronny i rozbrojony nie pospieszył uczynić. Od Francyi bowiem zawisło pozwolić Prusom, aby przekroczyły linię Menu i zagarnęły resztę Niemiec pod swoją władzę. Czują to Bawarya i Wirtemberg i wyglądają obrony przed losem Hanoweru a choćby tylko Saksonii, w przymierzu austryacko francuskiem. Z samą Austryą nie zwiążą się one, bo opieka ta nie zdaje im się być dostateczną, aniby też Austrya podjąć jej się chciała; lecz pod osłoną przymierza Austryi z Francyą partykularne interesa południowo-niemieckich dynastyj znalazłyby dla siebie rękojmię. Również stronnictwo demokratyczne w Niemczech południowych, lękające się zagłady instytucyj liberalnych pod panowaniem Prus, i głośno z tem się odzywające, dałoby temu związkowi Austryi z Francyą siłę popularności.

Tak więc zjazd salzburski może stanowić ważną chwilę w polityce europejskiej. Pogłoski rozpuszczane ostatniemi dniami o spotkaniu się króla Pruskiego to z Cesarzem Napoleonem to z Cesarzem Franciszkiem Józefem dają się wytłumaczyć chęcią odjęcia ważności zjazdowi salzburskiemu, a w przypadku bezowocności jego, ułatwienia nowej kombinacyi.

Austrya ma dwie drogi do wyboru: albo związać się z Francyą, albo przyjąć wszystkie dalsze następstwa supremacyi pruskiej, a to nietylko te, które już stworzył traktat prażski, lecz i te, które z niego wypłynąć nieomieszkają, jeśliby Austrya nie oparła się na silnym sprzymierzeńcu. Dla tego do zjazdu salzburskiego przywięzują tak wielką wagę, i poczytują go za rozstrzygający o przyszłości.

Czy skutkiem przymierza austryacko-francuskiego byłoby utrwalenie pokoju lub ewentualność wojny — tego przewidzieć niepodobna; bo to zależałoby od polityki rosyjskiej, od planów jej na Wschodzie; lecz to jest wielce prawdopodobnem, że widoki wojny wzmogłyby się znacznie, gdyby Francya zmuszoną była bądź pozostać osamotnioną, bądź też szukać przymierza u przeciwników Austryi; wtedy bowiem kwestya niemiecka i kwestya wschodnia zbliżyłyby się do punktu przesilenia, a może nawet równocześnie.

Stronnictwo jedności niemieckiej w Austryi jak i żywioły panslawistyczne zarówno niechętnem patrzą okiem na zjazd salzburski i podnoszą głosy niechęci ku Francyi a nienawiści ku Napoleonowi III; a to właśnie powinno najgoręcej przemawiać na korzyść sojuszu z Francyą. Zdawałoby się, że najprostszą polityką gabinetu wiedeńskiego byłoby szukać we Francyi przymierza przeciw Prusom i Rosyi, od których grozi jej niebezpieczeństwo; wszelako są i tacy doradzcy, co zalecają ująć sobie niebezpiecznych sąsiadów powolnością i ustępstwami, i okupić się im, choćby na dzisiaj, w Niemczech i na Wschodzie.

Otóż zjazd salzburski okaże, co z dwojga wybrano.

O reformie opodatkowania stałego.

VII.

Przeciążenie podatkowe staje się niepodobnem przy wskazanem postępowaniu, zwłaszcza, że przy oszacowaniu realności uwzględnionem być winno tylko odłączenie wartości gruntu od wartości domu, ponieważ ogólna suma wartości w katastrze zapisanéj, nie powinna przekraczać zwykłéj wartości obrotowéj téj realności. Zachowując zasadę rozkładu podatkowego wedle systemu jednolitego, i mając przekonanie, że oszacowanie przez zastępców kontrybuentów odpowiada najbardziéj obopólnemu interesowi, i że nie ma powodu od téj zasady odstępować przy podatku domowym, uznać należy, że w projekcie reformy proponowane użycie wartości obrotowéj za podstawę, jest praktycznem i z łatwością wykonalnem.

Podniesiono tu także zarzut, iż podobne postępowanie spowoduje powstrzymanie budowania wytworniejszych budynków na prowincyi, a osobliwie na wsi, i w tych ostatnich, jakoteż w miejscach kąpielowych w rodzaj podatku kapitałowego lub zbytkowego się wyrodzi. Podatki zbytkowe (Luxussteuer) niedotykają kapitału, lecz dochody tego, kto się dopuszcza zbytku, i to prawie w tym samym stosunku, jak przy podatkach bezpośrednich, lub jak się to także dzieje z właścicielami tymi, którzy w swych domach sami mieszkają i podatek czynszowy z innych swych dochodów opłacają. Nie ma tedy powodu przyznawać dla budynków zbytkowych jakichkolwiek odrębnych ulżeń opodatkowania, zwłaszcza, że już bezpośrednie podatki stosunkowo daleko więcéj dotykają uboższe klasy ludu aniżeli bogatych. Dokonane oszacowanie zamków, pałaców i klasztorów, okazało w rezultatach próbnych w porównaniu z dotychczasowym wymiarem podatku domowego bardzo małą różnicę; nie masz więc słusznéj obawy nadzwyczajnego przeciążenia podatkowego dla tego rodzaju budynków, a doświadczenie nas uczy, że dotychczas żaden z większych właścicieli nie zwalił i nieprzeistoczył swego pałacu z powodu opłaty podatku czynszowego, chociaż te pałace bardzo często nie są zamieszkiwane.

Zasada zdrowa gospodarki narodowéj wymaga jak najbardziéj i ile możności równego podziału dobrobytu, a szczególnie dobrego i zyskownego użycia istniejącego kapitału, a prawo podatkowe nie ma zadania wspierać lub rozwijać gospodarkę narodową, byle tylko nigdzie zaporą się nie stawało.

Wedle tych zasad okaże wynikłość, że każdy lepiéj urządzony dom mieszkalny popadnie wyższéj opłacie podatkowéj, ponieważ i wartość obrotowa tego domu jest wyższą, i czem mniéj stan budynku kosztów utrzymania potrzebuje, tem większym dochód z niego bywa i tem więcéj przyczyniać się winien do wydatków państwowych, a podobne zrównanie opłaty podatkowéj usunie największą wadliwość dotychczasowego opodatkowania domowego.

Ze wszystkiego cośmy powyżej wypowiedzieli, wypływa, że główną wadą opodatkowania czynszowego i klasyczno-domowego jest podstawa nie jednakowa obudwu systemów dla przedmiotów zupełnie jednakowych i bardzo często w jednem i tem samem miejscu się znajdujących, z czego najodmienniejsze nałożenie opłaty podatkowéj wypływa. Już wspomnieliśmy raz w poprzednim artykule, że była c. k. kancelarya nadworna orzekła, jako podatek klasyczno-domowy spoczywa na podstawach nietosownych, a więc na systemie pełnym braków którego zniesienie Najjaśniejszy Pan postanowił lecz zniesienie to dotychczas jeszcze nie nastąpiło. Zaprowadzony i rozszerzony później podatek czynszowy, przyniósł niedogodności, któreśmy obszernie określili, a proponowane dalsze rozszerzenie podatku czynszowego, nietylko że nie usunie tych niedogodności, lecz takowe powiększy. Obrońcy dawnego systemu, których wszelkie nowatorstwo w prawodawstwie podatkowem przeraża, wnoszą podwyższenie podatku klasowego. My wszakże godząc się z projektem rządowym, nie głosujemy ani za podwyższeniem podatku klasycznego, ani też za rewizyą taryfy podatku tego; naszem głównem dążeniem jest usunięcie nadzwyczajnej różnicy, która pomiędzy obu rodzajami podatków istnieje. Postanowienie jednej taryfy podatku domowego dla całego kraju, należy zawsze do rzędu anomaliów, do zasad niepraktycznych, które z szeregu praw podatkowych na zawsze usunięte być powinny. Prosty rozum pospolitego włościanina zdoła wykryć różnicę pomiędzy budą samotną polową lub leśną, albo też pomiędzy wykopaliskiem rodziny cygańskiej a budynkiem zamożnego kmiecia lub karczmą zajezdną około gościńca położoną, chociaż te wszystkie budynki jednakowy podatek w jednej i tej samej wsi opłacać mogą. Niepodobna więc ani taryfy sprawiedliwej i praktycznej ułożyć, ani też wynaleźć stósownej stopy, wedle której możnaby dokonać podwyższenia podatku domowego, osobliwie, że ani sama ilość składowych części budynku, ani też sama obszerność zabudowań za podstawę do opodatkowania wziętą być nie może, jeżeli zarazem się nie uwzględni miejscowości, położenia, wygody i sposobu użycia budynku, które to okoliczności w taryfie ani streścić ani do pewnej skali podatku zastosować się nie dadzą. Również niepodobna wprowadzić jakiegokolwiek uregulowania systemu podatkowego lub też zbliżenia się do wartości użytkowania budynku, przez podwyższenie podatku gruntowego od placu budynkowego. Zamiast więc niepewnego w rezultacie podwyższenia podatku klasycznego i niepraktyczniejszej jeszcze rewizyi taryfy, stósowniejszym będzie podział kwoty podatku domowego na prowincye wedle ich właściwych stosunków, poruczyć organom krajowym i gminnym, utworzonym z grona podatkujących, jeżeli nie ma być dokonanym rozkład kwot krajowych bezpośrednio na oszacowane wartości budynków.

Projekt reformy stara się osiągnąć ten cel drogą pospolitą i łatwą. Niechce on opodatkować kapitału, lecz wartość użytkowania. Jednakowa zasada ma być zachowaną tak przy opodatkowaniu gruntowem jakoteż przy domowem, tak jak to prawo z dnia 23 grudnia 1817 r. wymaga.

W Tryeście i jego okolicy istnieje już obecnie opodatkowanie kwotowe, a zamiast wymiaru indywidualnego podatku czynszowego, rozpisaną bywa na wniosek gminy kwota podatku domowego, która do niedawna wynosiła rocznie 331,800 złr. Rozkład tej sumy na poszczególne budynki, poruczonym jest gminie samej, z zastrzeżeniem, że opłata tylko na podpadające podatkowi domowemu budynki nakładaną być może, bez pociągania do opłaty innych przedmiotów w drodze pośredniej lub bezpośredniej. Za podstawę do rozkładu służy wartość każdego budynku poszczególnego wedle dochodów, które takowy przynosi lub przynosić może. Dochód ten ustanawianym bywa nietylko wedle cyfry rzeczywistego czynszu najemnego, ale także wedle urządzenia budynku i z innych okoliczności, które w najbliższych pięciu latach na dochód wpływ wywierać mogą. Ten prawdopodobny dochód kapitalizowanym bywa po 6%, po odtrąceniu spodziewanych kosztów naprawki i umniejszenia wartości kapitałowej, i wedle wydobytej tym sposobem wartości budynków rozdzielaną bywa kwota podatkowa.

Oszacowanie załatwiają organa gminy co do każdego budynku z osobna, a właścicielowi pozostawiony jest rekurs wolny do magistratu. Zmiany w przedmiocie podatkowym, z wyjątkiem nowej budowy domów, niepociągają za sobą żadnej zmiany w kwocie podatkowej. Zmniejszenie podatku dozwala gminny urząd właścicielom domów tylko w tym wypadku, jeżeli budynek najmniej przez sześć miesięcy całkiem lub częściowo dochodu nieprzynosi, albo jeżeli przez pożar, zawalenie się i t. p. całkowicie lub w pewnej części zniszczonym bywa, albo nakoniec gdy zupełnie nowo albo częściowo odbudowanym bywa. Celem pokrycia tych zmniejszeń, tudzież kosztów administracyjnych, nakłada się z góry pewna kwota stosowna.

Nowe budynki zbudowane w okresie czasu obowiązującym, opodatkowane bywają wedle tych samych zasad, ale już nie na rachunek gminy, tylko na korzyść skarbu państwa.

Indywidualny pobór i niszczenie podatku do c. k. kasy załatwia gmina.

KORESPONDENCYA CZASU.

Ze wsi 16 sierpnia.

+ Bieżący rok ma odrębny, epokowy swój charakter, nie dla tego, aby dawał punkt dla nowej epoki, aby stawiał fakta od których datuje się nowy zwrot i rozwój, ale właśnie może dla tego, że zamyka pewną epokę, że jest najwydatniejszym wyrazem, punktem kulminacyjnym kierunku, jaki od lat kilkunastu Europa obrała.

Są pewne stacye w rozwoju historycznym, do których dochodząc mimowolnie oglądnąć się potrzeba i zapytać: a więc cóż? gdzieśmy zaszli i dokąd dążemy? Charakter takiej stacyi ma niezawodnie bieżące lato, lecz nie w tak szerokiem znaczeniu jak sobie to niekiedy wyobrażamy. Wystawa paryska z pewną emfazą stawająca przed ludzkością, jako wyraz całego postępu, daremnie stara się zidentyfikować w jeden ciąg, w jedną myśl tyle tak sprzecznych cywilizacyj, tak odmiennych rozwojów, których nici dawno przerwane lub w inne pasmo wplecione; daremnie wskazuje nam na te wszystkie zabytki Grecyi, Egiptu, Chin i łącząc je z maszynami nowego wyrobu powiada: patrzcie co duch czasu zrobił, gnijcie czoła przed bóstwem ludzkości, my jesteśmy ostatnim wyrazem i najszerszą, syntetyczną postacią wszechgeniusza, my stoimy na wysokości, którą nam zbudowały całe, długie szeregi wieków, my ich spadkobiercami i wynikiem. Daremne i śmieszne pretensye: wiek nasz nie jest syntezą i najwyższym punktem postępu dziejowego i wszystkich przeżytych cywilizacyj, ale wielkim kompilatorem; naśladuje i łata z sobą różne formy, różne dążenia, różne wyobrażenia w całość, która ma pewne znaczenie pod względem wielkiej ilości rozwiniętych szczegółów materyalnego postępu, jak zwykła praca kompilatorów w szczegóły obfitować — ale jak ci kompilatorzy nie umieją dać jednego swego oryginalnego poglądu, jednej myśli coby te szczegóły w całość związała, tak postęp wieku naszego nie przedstawia jednej zasady, jednej moralnej idei coby te ogromy szczegółów i materyalnego rozwoju w całość złączyła i nadała mu pewien charakter. Jeszcze jeden rys wspólny z wyklemi kompilatorami i z pisarzami co wszystko zkądś zebrali a nic z siebie nie wydali ma ten tak zwany *duch czasu* — również kreacya naszego wieku; jest to olbrzymia zarozumiałość. Wszystko na nas się kończy i od nas zaczyna, zarozumiałość, która dochodzi do ubóstwienia siebie, do ubóstwienia ludzkości. Religia jest to poczciwa niańka dziecinnych lat narodów, którą co najwięcej trzeba w spokoju zostawić — bóstwem samem w sobie jest ludzkość. Jest to znów wynik doktryny filozoficznej niemieckiej, a hegelianizm dochodzi do najwyższego swego upostaciowania w wielkiem dziele nadsekwańskiego mocarza.

Dalecy od uznania tych wygórowanych pretensyj, niemniej niechcemy zapoznać wielkiej wagi tych prac i zabiegów jak i to dzieło kompilatora wiele nam szczegółów i źródeł podaje.

Ale rachunek, jaki według naszego widzenia rzeczy zdaje r. 1867, dotyczy dużo krótszej epoki i dużo trudniejszych zagadnień. Cóż się stało z wszystkiemi zapowiedziami politycznych przeobrażeń? republikanizm li czy monarchizm dopełniłże choć jednej obietnicy? dobiegłże gdzieś do jakiejś miary moralnego postępu? czy choć jedną krzywdę oszczędził ludzkości ten postęp? czy choć kogoś powaśnionego pogodził? czy wskrzesił co zapadło, lub przywrócił co skrzywdzono?

Nie, — moralny postęp silniej niż kiedy się tutaj stwierdza ale tylko ujemnemi faktami. Monarchizm na starym kontynencie właśnie w tym roku zjazdów, odwiedzin i wycieczek chce się widocznie stać popularnym. Koronę zamieniając na cylindrowy kapelusz, a turnieje na widowiska w rodzaju księżny Geroldstein chce dowieść społeczeństwom, że ma jeden z niemi wspólny punkt, płaskość i upadek moralny. Jeśli parasol Ludwika Filipa chciał objąć burżoazię francuską ze strony tej prostej dobroduszności a i tak niewiele na tem zyskał — to zjazdy i uczty paryskie bardzo podejrzanej moralnej wartości chcą ująć plemiona wojażujące stroną lekkości obyczajowej. Ani jedna koronowana głowa nie stanęła na obchody wiekowe Stolicy Śtej; ani jeden z Bożej łaski nie stanął po prawicy tronu Piotrowego, choć tam wszyscy książęta kościoła byli zgromadzeni; — dziś monarchów w teatrze lub kawiarni się spotyka.

Republikanizm nowego świata inaczej się manifestuje: jego znów wyrazem to okrucieństwa, to morderstwo w Queretaro. Prawda, że jest w tem pewne zwycięstwo i upokorzenie starej Europy przez nową Amerykę, że ten monarchizm co wyprawił z łona swego niby na apostolstwo swej myśli szlachetnego wysłańca nie zdołał nic uczynić, aby go wyrwać ze szponów, że w tym nowym męczenniku pochańbiono ucztujących mocarzy kontynentu, ale znów przez niego jako przez męczennika i bohatera znachodzi i monarchizm pewną rehabilitacyą, bo on tak świetnie dostał do końca. To też powiedzieliśmy, że są objawy pewnego postępu moralnego, ale natury ujemnej. Śmierć Cesarza Maksymiliana przybywa do szeregu wszystkich niepomszczonych krzywd, wszystkich znieważonych i prześladowanych narodów, wszystkich pogwałconych praw, i wraz z niemi staje do dziejowego rachunku, który wcześniej czy później zwycięstwem zasady, za którą te ofiary giną, uwieńczonym być musi, bo takie są prawa moralne rządzące światem.

I patrzmy: obok tego znieważenia wszystkiego co wyższe i dobrowolnej niwelacyi, stają już fakta co zdają się rokować nową epokę. Kiedy szereg objawów wynikłych z tego jakiegoś panteistycznego ducha zdaje się zamykać wystawa paryska, skupieniem i otwarciem nowej epoki dla społeczeństw i duchów katolickich stają się uroczystości wiecznego miasta. Tam także cała ludzkość zgromadzona w swych przedstawicielach, a zaiste więcej niż przyjazd Sułtana do Paryża może dowodzić postępu ludzkości ów murzyn biskup obok duchowieństwa francuskiego, tam przy biskupach wschodniego obrządku hiszpańscy czy angielscy dostojnicy. Jedni tylko niedostają, jednych tu brak, brak biskupów z Polski, lecz to słowo często powtarzane znajduje tutaj najświetniejsze zastosowanie, że błyszczą swoją nieobecnością, bo blask ich już niemal aureoli męczenników dosięga. Naprzeciw monarchów, którzy jakeśmy powiedzieli przez teatra i kawiarnie wpraszają się do popularności, dostojny brat owego bohaterskiego wysłannika w Queretaro przywdziewa w średniowiecznem blasku koronę z rąk narodu podaną. To też rok obecny, jeśli zdaje się być punktem kulminacyjnym i ostatnim wyrazem epoki, która wyraźnie chyli się ku upadkowi, mógłby łacno dać podstawę do otwarcia nowej epoki o wyższem moralnem znaczeniu; są w nim fakta, któreby mogły służyć za punkt wyjścia.

Z Wołynia 14 sierpnia.

Od czasu do czasu dochodzą was wieści o usiłowaniach moskiewskich w tłumieniu katolicyzmu w Ziemiach zabranych, o przymuszaniu do prawosławia nietylko ludności wiejskiéj w niektórych miejscach dotąd po części katolickich, lecz i oświeceńszych od wieśniaków ludzi, a to grożąc usunięciem ich z zajmowanych posad urzędowych, które były dla nich jedynym środkiem utrzymania, tudzież rozmaitemi innemi sposobami ucisku i przemocy. Smiałość Rosyi posuwająca się do jedynowładztwa nad Słowiańszczyzną, przybiera teraz cechy lekceważenia wszystkiego co zwalczyć i pokonać ostatecznie zamierzyła sobie.

Gdy każda religia jest tu podległą rządowi, a ten rad zawsze przekraczać granice władzy świeckiéj, wdzierając się w porządkowanie i przekształcanie dowolne przepisów religijnych, to też i kościół katolicki poddany świeckiéj władzy rządu moskiewskiego, doznaje rozmaitych ograniczeń w sprawowaniu swéj misyi społecznéj, jakoteż we wszystkiem, co władzy duchownéj dotyczy, pozbawiony bywa sposobności i drogi znoszenia się ze Stolicą Apostolską i jest *de facto* zupełnie od niéj oderwany. Przymusowemu narzucaniu prawosławia opierać się nie może, a tym sposobem liczba ka-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dawno niewidziane słońce w całym promiennym majestacie zabłysło nad Paryżem w dzień narodowego święta, które tego roku odbywało się pośród nowych dekoracyj, na większych obszarach, celem uniknienia przypadków. Nowy plac króla rzymskiego; przemienione w belweder wyżyny Trocadero; droga cesarska (*l' avenue de l'Empereur*); Pola Elizejskie, wybrzeża Sekwany i ogród Tuileryjski, przedstawiały licznie zgromadzonym cudzoziemcom widok jedyny w swoim rodzaju, widok ludowej zabawy, którą rzeczywiście tylko w Paryżu widzieć można, gdyż tu jedynie istnieje tłum intelligentny, układny i wesoły, który rozumować i bawić się umie.

Dnia pietnastego sierpnia jak zwykle, rozdawano ubogim w biurach miejskich dobroczynności, kwity na chleb i mięso—odzienie i pieniądze. Koło południa w Katedrze odśpiewano *Te Deum* z całą wspaniałością katolickiego obrzędu, który w starożytnym kościele *Nôtre-Dame-de-Paris*, kolosalnych nabiera kształtów.

O dziewiątej z rana otworzono ludowi bezpłatnie drzwi pałacu i ogrodu wystawy. O pierwszej rozpoczęły się widowiska także bezpłatne we wszystkich subwencyonowanych teatrach, Cyrku, Hippodromie i czterech teatrach umyślnie pobudowanych na tę uroczystość na placu króla Rzymskiego. Tutaj widowisko stanowiły pantomimy wojskowe (ulubiony rodzaj Francuzów), tańce na linie i na ziemi—tak zwane *Mâts de Cocagne*, na których szczycie czekają najzręczniejszych bogate dary złożone z kompletnego ubrania bielizny, stu franków i złotego zegarka. Ale jakże trudno dojść do tego wszystkiego po niebotycznym, gładkim a mydłem wysmarowanym słupie!

W pośrodku szerokiej *drogi Cesarza*, stanęły szeregami budy jarmaczne, pełne gwaru i błyskotek—a zrobione wszystkie wedle jednakiego wzoru; pomiędzy niemi, strzelnice, teatrzyki z ludźmi i marionetkami; drewniane konie, huśtawki, kręgielnie, loterye i t. d. Zabawy wszelakie znaleść mogli wyrobnicy w tem zaimprowizowanem miasteczku na środku drogi trzy wiorsty długiej.

Wszystko to, wśród słonecznej kurzawy powiewało chorągwiami trzech kolorów — a wieczorem jaśniało przy blasku księżyca, girlandami szklannych lamp, weneckiemi latarkami i chińską illuminacyą transparentową.

Oświetlenie pól Elizejskich, ogrodu Tuileryjskiego i wybrzeży Sekwany, staranniejsze i rzęsitsze niż lat poprzednich, przypominało nam ową sławną illuminacyą, którą Cesarz po *Coup d' Etat*, skarbił sobie łaski paryskiego ludu. Jak wtedy Alhambrę z płomienia, tak teraz zbudował im z gazu nakrytego kolorowemi szkłami, czarowne zamki *Tysiąca Nocy*, na ogromnej przestrzeni, bo całe pola, Plac Zgody i ogród, zmieniono w jeden zaczarowany Pałac pełen kwiatów, murawy i kląbów uwydatnianych co kilkanaście minut na ciemnem tle nocy Pożogą bengalskiego Ognia.

Takie ognie blado-różowe i blado-zielone, palone pośród kwiatów, są urocze! najbujniejsza wyobraźnia piękniejszego ognia nie wymarzy.

O dziewiątej wieczorem, ogromny feyerwerk ułożony przez dekoratora Ruggieri i wyleciał z tryumfalnego łuku. Wysokość tak wielka, że cały Paryż z okien swoich mógł podziwiać te iskry latające w powietrzu.

Festyn dzienny stanowiły głównie *Regaty* czyli wyścigi na Sekwanie łódek żaglowych i wiosłowych, pomiędzy mostem Alma i Jena. Na wybrzeżach stały wytworne namioty dla członków *Towarzystwa Regatów*. Pomiędzy każdym wyścigiem grała muzyka wojskowa. Ścigali się sami *majtkowie Wody Słodkiej*, Francuzi: konkurencya z Anglikami była zapewne nad ich siły.

O ile wiemy cała ta zabawa w której brało udział dwa miliony ludzi, odbyła się bez nieszczęścia — chociaż na takiej przestrzeni niepodobna zaraz o wszystkiem wiedzieć. Jutro dopiero dzienniki będą miały dokładne wiadomości.

Wypuszczona ze szkół młodzież po zdanych examinach, mięszając się z ludem, nie mało życia dodała narodowemu świętu.

Popis Sorboński rozpoczął szereg popisów szkół rządowych i prywatnych. Minister Oświecenia wystąpił tam z długą mową w której uderzała czołobitność dla obecnego w Zgromadzeniu Cesarzewicza. W obecności tego jedynastoletniego chłopczyka, pan Duruy kazał upatrywać *dowód największej ufności Cesarza* — co dało powod do podziwu i uwag dość śmiałych. Wygląda to, powiedział jeden z tutejszych dzienników, jakby Cesarz przysłał Syna swojego pomiędzy Antropofagów świeżo wyleczonych z fatalnego nałogu...

Uniżone zwroty mowy do małego Księcia, podwójnie musiały razić w ustach liberalnego pana Duruy. Zmienił on się bardzo. Od czasu rozwiązania Szkoły Normalnej i zajść z dziennikarzami potępiającymi to rozwiązanie, minister oświecenia urok postradał. Źle jest widziany, bo teraz we Francyi panuje nierozumowane niezadowolenie z postępowania władzy.

Ta nieszczęśliwa władza jest jako młynarz w bajce: to wsiada na osła, to zeń zsiada, chcąc zadowolnić wszystkich — a tu zawsze źle.

Namówiono profesora Dumasa, żeby dla udobruchania opinii wziął dymissyą z profesorstwa Wydziału i inspektorstwa Szkoły Głównej. Niektórzy zaczęli uwielbiać jego bezinteresowność. Dla ukojenia dusz czułych troszczących się, że Dumasa do nędzy doprowadzi jego wielkoduszność, wydrukowano natychmiast spis urzędów, jakie posiada, prócz tych, których się wyrzekł *pro publico bono*. Mnogość dostojeństw na jednej głowie zdumiewająca! Profesor Dumas jest:

Prezesem Komisyi monet i medali, senatorem, członkiem Rady Wyższej handlu, członkiem rady powszechnej Rolnictwa, Prezesem rady doskonalenia Szkoły Centralnej, członkiem rady wyższej Wychowania publicznego, wice-prezesem rady Wyższej doskonalenia Szkół podrzędnych, Prezesem komisyi Centralnej hygieny liceów, członkiem akademii nauk, Członkiem Akademii Medycznej, Administratorem Towarzystwa Kredytowego, Administratorem Kredytu rolniczego, Prezesem Rady Miejskiej Paryża i Komisyi departamentalnej Sekwany, prezesem komisyi nadzoru nauki rysunku w Paryżu, Prezesem towarzystwa zachęty, członkiem towarzystwa rolniczego, cenzorem towarzystwa nauk praktycznych ekonomii społecznej, prezesem towarzystwa nauczania elementarnego... Uf! większa połowa tych urzędów grubo płatna...

Le pauvre homme! wołają Paryżanie. Takie nagromadzenie dostojeństw w jednym chemiku więcej zdumiewa, niż płodność romansisty tegoż nazwiska; *uczony* jeszcze mniej prawdopodobny niż *feletonista* podpisujący: *Dumas seul.*

Doradzcy i krytycy rządu się mnożą. Po długiem milczeniu i pan Gueroult wstąpił do areny. Ażeby powetować czas stracony, co dzień dwie kolumny w dzienniku poświęca rozbiorowi *Sytuacyi europejskiej*. Nic dziwnego, przedmiot ogromny!

tolików zmniejsza się codziennie, i kościół ten boleje, boleścią matki nad wydzieranemi z łona jego dziećmi, a boleje tem więcéj, że ich od zguby ochronić i ustrzedz nie może.

Lecz te wszystkie sposoby niedostatecznemi jeszcze się wydają rządowi moskiewskiemu, gdy dojść nie może do zupełnego przekształcenia ziem polskich i starcia z oblicza ich tego wszystkiego, co zbudowały wieki. Mało mu na zabieraniu kościołów katolickich, pustoszeniu jednych a przekształcaniu na cerkwie prawosławne drugich, wypędzaniu kapłanów, zabranianiu nowicyatów zakonnych, ograniczeniach i ścieśnieniach w przyjmowaniu do seminaryów młodzieży polskiéj, gdy teraz na trzy nasze gubernie kijowską, wołyńską i podolską, tylko 18 kleryków pozwolono trzymać w seminaryum żytomierskiem, to też jawnie już teraz i otwarcie zamierzono sobie urągowisko czynić z religii katolickiéj, aby tym sposobem wpływając na nieoświeconą ludność, fanatyzować ją aż do obrzydzenia religii przeciwnéj dogmatom cerkwi prawosławnéj.

W wielkiéj liczbie egzemplarzy rozesłano popom rysunki z petersburskiéj litografii rządowéj przedstawiające w różnych karykaturach postać Ojca Świętego i rozmaite obrzędy katolickie, dla rozpowszechnienia tego po szkółkach wiejskich, jakoteż szczególniéj pomiędzy tymi, których zmuszono przyjąć prawosławie. Słyszeliśmy tylko o tych rysunkach, których istnienie tają do jakiegoś czasu przed katolikami. To wszystko jednak musi przechodzić wszelkie granice nawet zdrowego rozsądku, skoro aż dzienniki moskiewskie zaczynają naganiać ten nikczemny sposób postępowania, doradzając raczéj wpływać na przekonanie nowonawróconych. Opowiadają one o Żmudzi, że taki wybryk bezbożny miał tam wywołać oburzenie powszechne pomiędzy całą bez wyjątku ludnością, a którego skutki z wielką szkodą dla rządu wypaść mogą.

Też same dzienniki podają wiadomość, że rząd austryacki w Galicyi z poduszczenia Polaków napastuje duchowieństwo ruskie za jego sympatye dla Moskwy, i za stosunki, o jakie go podejrzewa. Narzekają na to, że nawet żandarmeryi polecono nie spuszczać z oka agitatorów, i że w skutek tego kilku ajentów moskiewskich zatrzymano we Lwowie. Z tego co tu możemy dostrzedz, wnioskujemy, że Moskwa nietylko nieustaje w swych planach co do Galicyi, lecz coraz więcéj je rozwija, starając się wszelkie ze swymi ajentami tam stosunki otaczać najgłębszą tajemnicą. Polecono bowiem pogranicznym urzędom pocztowym, aby wszystkie moskiewskie dzienniki wysyłane z ich redakcyj do Galicyi pod rozmaitemi adresami zbierali razem i w jednym pakiecie posyłali je pod adresem konsula rosyjskiego w Brodach, który ma je sam rozsyłać znanemi sobie drogami osobom, dla których one przeznaczone.

Wiedeń 18 sierpnia. O czynnościach drużyny milczącéj, (takiem mianem zaszczycają wszyscy deputacye) żadna wiadomość nie dochodzi do publiczności, nie z powodu, że członkowie tą razą wyjątkowo dotrzymują danego sobie wzajemnie przyrzeczenia zachowania tajemnicy, lecz o ile nam się zdaje, z powodu, że właściwie nie ma żadnej tajemnicy do zdradzenia, bo dotychczas prócz posiedzeń wspólnych u pp. ministrów — tak dzienniki, a na ich czele *Figaro*, wyrażają się o biesiadach, którémi traktują ministrowie członków deputacyj — nie było jeszcze właściwej narady. Zresztą może i dobrze, że się członkowie zobowiązali do milczenia, ale rzecz dziwna, że pierwszy krok uczyniła pod tym względem deputacya zalitawska, właśnie ta, która najwięcéj energii rozwija. Temi dniami rozeszła się była wieść, zapewne żartem puszczona, że deputacye mają niebawem odroczyć się, dzisiejsze dzienniki atoli zaprzeczają tej wieści, donosząc równocześnie, że deputacya przedlitawska odbyła przecież wczoraj posiedzenie, które aż 4 godziny trwało, a jutro odbędzie drugie posiedzenie, na którem ułożoną zostanie odpowiedź na pierwszą propozycyę węgierską. Jeżeli obrady tym trybem prowadzone będą nadal, wątpić należy, czy Rada państwa będzie mogła zebrać się we wrześniu.

Z dzienników węgierskich dowiadujemy się o konstytuowaniu się subkomisyi deputacyi węgierskiej. Do komisyi pierwszej wysadzonej do wypracowania projektu merytorycznego wchodzą pp. Sennyey, przewodniczący, hr. Szecsen, Somsich, Ghiczy, Trefort, Csengery i Bartal; do drugiej zaś, mającej przeglądać wykazy i projekta rządowe, należą: Arcybiskup Haynald, jako przewodniczący, boronowie Lipthay, Kemenyi, Podmaniczky, hrabiowie Zichy, Bettlen, pp. Fest i Kautz.

— *Narodni listy* otrzymały niby pewną wiadomość, że na konferencyi ministrów we Wiedniu postanowiono rozwiązać Radę państwa i wszystkie sejmy krajowe, jak tylko deputacye ukończą prace swoje. Nowe i ważne zmiany w urządzeniu krajów przedlitawskich mają być na porządku dziennym. Odpowiedzialność za ważną tę wiadomość pozostawiamy naturalnie dziennikowi czeskiemu.

— „Stosunki galicyjskie“ — pod tym napisem *N. fr. Presse* zamieszcza korespondencyą ze Lwowa zbijającą gruntownie potworcze zarzuty uczynione Polakom przez biurokratę przed kilką dniami w tymże dzienniku pod tym samym napisem. Zaprzecza korespondent, aby rządy hr. Gołuchowskiego znaczyły to samo, co rządy „szlacheckie“; wspomina że w sejmie przeszłym księża ruscy najbardziej się sprzeciwiali złączeniu obszarów dworskich z gminami włościańskiemi; zbija zdanie, z którem spotkać się można i w dziennikach polskich, jakoby chłopi galicyjscy byli całkiem niedostępni dla podszczeń rosyjskich, gdyż są pewne przyrzeczenia, które zawsze mile się odbijają o ucho włościanina jak np. zniesienie monopolu tytoniu i soli, zmniejszenie podatków, rozdanie lasów i pastwisk i przeniesienie prawa propinacyi na gminy. W końcu korespondent sprawdza fakt, że obawa przed najściem Moskali jest w Galicyi dość powszechną.

— *N. fr. Presse* zamieszcza list posła Dra Hanischa, w którym tenże odpowiada na artykuł jednego z adjunktów sądowych galicyjskich traktujący o znanem rozporządzeniu p. Hyego. Szanowny poseł utrzymuje, że osiągnął co zamierzył stawiając interpelacyę swoją, to jest usunięcie samowolnych rozporządzeń ministra z okresu zawieszenia konstytucyi i że p. Hye zrobił wszystko, co tylko mógł. Sądzi następnie p. Hanisch, że adjunkci galicyjscy krzywdę swoją zawdzięczają nie p. Hyemu, lecz p. Komersowi; skrzywdzonych zaś urzędników sądowych pociesza zastąpić mającą w przyszłości ustawodawczej i za przyzwoleniem Rady państwa reorganizacyą sądownictwa. Z odpowiedzi Dra Hanischa wynika, że jemu wcale nie idzie o rzecz właściwą, którą jest skrzywdzenie [illegible] i że tak powiemy w służbie osiwiałych adjunktów kolegialnych w Galicyi, tylko o formę, to jest o „samowolne rozporządzenia ministra z czasu zawieszenia konstytucyi“ i podczas, gdy polepszenie doli tychże urzędników odkłada ad *calendas graecas*, ponieważ takowe zdaniem jego nastąpić winno w drodze ustawodawczej, nie zaś przez rozporządzenie ministeryalne, dopuszcza się niekonsekwencyi, chwaląc rozporządzenie p. Hyego dla tego, że ono znosiło [illegible] rozporządzeń p. Komersa. Godziłoby się zapytać p. Hanischa, czy usunięcie samowolnych rozporządzeń „ministerstwa z epoki zawieszenia,“ przeciw którym powstaje, nastąpiło także na drodze ustawodawczej w porozumieniu z Radą państwa?

— N. Pan pojechał wczoraj wieczór do Ischl i stanie wraz z kanclerzem państwa dzisiaj w **Salzburgu**. Cesarz i cesarzowa francuska przybędą dziś popołudniu. Niewiadomo, czy także przybędzie książę następca tronu, ale zdaje się, że dwór przybycia jego oczekuje. Cesarz wraz z dostojnymi gośćmi uda się we wtorek do Ischl, gdzie obecnie bawi Cesarzowa Elżbieta i arcyksiężna Zofia. N. Pani towarzyszyć będzie gościom do Salzburga, a zamtąd zrobi z nimi wycieczkę do Golling. Zwidzenie [illegible] zależy od okoliczności, czy król Ludwik II bawarski oczekiwać będzie Cesarza Napoleona na granicy, i odprowadzi go do Salzburga. Spotkanie się z królem würtemberskim jest prawdopodobnem, ponieważ Cesarz Napoleon z powrotem pojedzie na Sztutgart w celu odwidzenia zamku w Arenenberg. Z Salzburga donoszą, że bar. Beust z całą kancelaryą państwa umieści się w gmachu rządowym; wielki koniuszy hr. Grünne już stanął w Salzburgu. Codziennie przybywają [illegible] liczne wagony z urządzeniem do pokojów przeznaczonych dla Cesarza Napoleona i Cesarzowej Eugenii; przywieziono także wspaniałe meble pochodzące z pałacu królewskiego w Wenecyi. Wielka liczba robotników pracuje we dnie i w nocy nad przystrojeniem dworca kolei żelaznej; muzyka pułku króla hanowerskiego przybędzie dzisiaj. Goście francuscy zabawią w Salzburgu do czwartku, poczem wyjadą do Monachium, gdzie staną w zamku królewskim Nymphenburg.

Ostatnie depesze telegraficzne donoszą, że Cesarz Napoleon i Cesarzowa Eugenia (o Cesarzewiczu nie ma wzmianki) przybędą stanowczo **dziś, w niedzielę o godzinie 4tej po południu** do Salzburga; [illegible] do dworca kolei podczas [illegible] gości dozwolonym będzie tylko na mocy [illegible]owego zezwolenia, którego udziela [illegible]. Równocześnie ma przybyć minister stanu p. Rouher, który obecnie bawi w Karlsbadzie. Miasto Salzburg przepełnione jest obcymi, wszystkie hotele zajęte. Pokoje Cesarzowej wdowy Karoliny Augusty przeznaczone są dla Cesarzowej Eugenii, pawilon przeciwległy dla Cesarza Napoleona. N. Państwo zajmą mieszkanie na trzeciem piętrze. Wieczorem będzie przedstawienie galowe w teatrze; wszystkie loże na galeryi zamienione zostały w jedną lożę nadworną; król Ludwik I bawarski i W. Ks. heski będą także na przedstawieniu. Parter zamieniono na salę krzesłami przepełnioną; teatr cały ozdobiono aksamitem czerwonym. Dla braku miejsca osobom prywatnym wstęp nie jest dozwolonym. Wierzchowiec użyty przez N. Pana podczas koronacyi w Peszcie sprowadzonym został do Salzburga i oddany do dyspozycyi Cesarza Napoleona. Na dworcu kolei czekać mają przybycia gości N. Pan, Arcyksiążę Karol Ludwik, Acybiskup i burmistrz. Rada miejska nie będzie obecną, ponieważ uważa odwidziny Napoleona jako prywatne, nie będzie też żadnych uroczystości; Cesarzowej Eugenii wręczonem tylko zostanie album z widokami miasta Salzburga.

— Sejm węgierski ma być zwołanym w pierwszych dniach września. Jenerał Klapka stanął już w Peszcie; przybył on wcześniej, aniżeli się spodziewano, chcąc ujść owacyom i uroczystościom, przygotowanym na jego przyjęcie. Zaraz po przybyciu przedstwiła mu się w hotelu Arcyksięcia Szczepana deputacya oficerów honwedzkich pod przewodnictwem Jana Horwatha, drugiego wiceprezesa centralnego stowarzyszenia Honwedów, na którego przemowę odrzekł jenerał, że się cieszy z pobytu wśród dawnych towarzyszy broni, którzy obecnie nie potrzebują walczyć przeciw wrogowi wewnętrznemu; ale przejęty jest przekonaniem, że wspólnie z nim znajdą się na polu honoru, gdyby wypadało chwytać za broń przeciw wrogowi zewnętrznemu ojczyny.

Królestwo Polskie.

Nowy krok zrobił rząd rosyjski ku schizmie w Królestwie Polskiem, z pomocą księży unickich sprowadzonych do dyecezyi chełmskiej z Galicyi. Jest to zakaz w tejże dyecezyi wszelkich obrządków przypominających unię kościoła. Mimo wyrzucenia przez żołnierzy rosyjskich ławek i organów z katedry chełmskiej pod osobistem dowództwem Czerkaskiego, duchowieństwo unickie po wsiach i miasteczkach w Lubelskiem nie chciało uczynić zadosyć woli gubernatorów i naczelników wojennych, aby zaprowadzić obrzędy schizmatyckie. Bez biskupa dzisiaj, pod przemocą odszczepieńca Wójcickiego i z konsystorzem nowo utworzonym, duchowieństwo to zagrożone jest okólnikiem tego nowego konsystorza z d. 14 (26) czerwca, ogłoszonym świeżo w dziennikach urzędowych. Przyczem nadmienić warto, że postanowienie konsystorza w sprawach kościoła opiera się, jak mówi okólnik zaraz na wstępie, na doniesieniach gubernatorów, a zatem konsystorz sam wyznaje, iż w rzeczach obrzędów kościelnych stosuje się do woli władz świeckich na pół cywilnych a na pół wojskowych.

Okólnik chełmskiego konsystorza dyecezyalnego grecko-unickiego z d. 14 (26) czerwca 1867. Nro 528.

Do Przewielebnych Ojców Dziekanów i całego Duchowieństwa dyecezyi chełmskiej.

„Gubernatorowie lubelski i siedlecki i niektórzy z naszych dziekanów, nieraz już zawiadamiali konsystorz dyecezyalny, że mnodzy z podwładnego mu duchowieństwa nie zupełnie poczuwają obowiązki pasterzy, którzy za przykładem Zbawiciela, powinni „duszę swoją kłaść za owce swoje“ (św. Jan, X. 15). Zważywszy na dobro samych pasterzy i pragnąc niespełniających swych obowiązków uchronić od złych następstw, konsystorz uważa za swój obowiązek, zwrócić się do nich z ojcowskiem napomnieniem i mocą swej władzy rozkazuje im spełnienie takowego bez żadnego zboczenia.

„Pasterze powinni być czujnymi i uważnymi na trzodę Chrystusa, albowiem oni są: stróże domu Izraelskiego i Pan Bóg będzie szukał trzody swej z rąk ich“ (Ezechiel, III, 17, XXXIV, 10), które zginą przez ich niedbalstwo i nieostrożność. Jakąż odpowiedź damy my, ukochani w Chrystusie bracia, niebieskiemu zwierzchnikowi pasterzy Chrystusowi, kiedy przyjdzie czas zdania sprawy, jeżeli nie znamy naszej owczarni, jeżeli nie staramy się o jej powrót do jej rodzinnej wiary, jeżeli sami pomagamy do jej nawracania na łacinizm? Zamiast żeby głębiej przenikać znaczenie pisma św., mnodzy z pasterzy widać zapomnieli napomnienia Apostoła narodów: „Ale w kościele wolę pięć słów rozumieniem mojem mówić, abym i drugie nauczył; niżeli dziesięć tysięcy słów obcym językiem“ (I, do Korynthów, XIV, 19). Będąc pasterzami ludu ruskiego, rozmawiają z nim, nauczają go i miewają do niego kazania w języku polskim. Zamiast tego, żeby podług słów tego apostoła „wszystkim stać się wszystko“ (I, do Korynthów, IX, 22) pragną, żeby wszyscy do nich się stósowali. Zamiast tego, aby owczarnię swą nauczać prawd zbawienia, żeby głosić jej słowo Boże w każdym czasie, niektórzy z pasterzy pozbawiają swą owczarnię wszelkiej duchownej nauki i wmawiają w lud, że teraz zabronione jest miewać kazania, a tym sposobem nową robić manifestacyę.

„Pasterze kościelni powinni wszystkie swe odmawiane modlitwy i obrzędy kościelne obracać na zbudowanie i pożytek powierzonej im owczarni; powinni zawsze odprawiać nabożeństwa w swych cerkwiach i pod żadnym pozorem nie pozbawiać swej trzody duchownego pokarmu. Ale czy spełniają tę powinność ci ojcowie duchowni, którzy porzucają swą owczarnię na wolę losu, sami zaś uczęszczają do łacińskich kościołów i tam odprawiają nabożeństwa i zaspakajają różne potrzeby duchowne? Pasterzom cerkwi ruskiej i kierownikom ludu ruskiego powinno być znane staranie łacińsko-polskiej propagandy, która przez swą podstępność nasz obrządek, ustanowiony przez ojców świętych a przez tron rzymski przyznany, zupełnie skoślawiła. Dla tego: *Godzinki*, *Koronki*, *Różańce*, *Szkaplerze*, *Gorzkie żale*, *Kolędy*, *Organy* itp. nie są przynależytościami naszego obrządku, lecz samowolnemi reformami, a jako takie, powinny być zastąpione przez odprawianie nabożeństwa według przepisów wschodniego kościoła, które pomiędzy innemi papież Klemens VIII w bulli „Magnus Dominus et laudabilis“ zatwierdził i rozkazał nam wykonywać niezmiennie. Wszelkie powoływania się na synod zamojski są tu niewłaściwe, albowiem papież Benedykt XIII przez wyrazy: „Synodum approbamus ita tamen, quod per nostram predictae Synodi confirmationem nihil derogatum esse censeatur. Constitutionibus Romanorum Pontificum... et decretis Conciliorum Generalium emanatis super Ritibus Graecorum, quae... in suo robore permanere debeant,“ zatwierdził w nim tylko to, co się nie sprzeciwia soborom powszechnym, i pomiędzy innemi wspomnionej bulli. Wszystkie te i tym podobne obowiązki, ukochani w Chrystusie bracia, wyłożone wam były w okólnikowem poleceniu byłego głównego dyrektora spraw wewnętrznych i duchownych z d. 11 (23) maja 1866 r. Nr 74, w naszej pierwszej odezwie z d. 11 (23) września 1866 r. Nr 1402, w naszem poleceniu z d. 31 stycznia rb. Nr 90 i w naszym okólniku z d. 11 marca rb. Nr 200.

„Wyznajemy, że z boleścią serca musimy dowiadywać się o naszej, ukochani w Chrystusie bracia, nieuwadze na błogie zamiary rządu i nasze polecenia, tem bardziej, że znane wam są słowa apostoła Pawła: „Kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu.“ (Do Rzymian, XIII, 2). Lecz z drugiej strony, pamiętając słowa Zbawiciela: „*A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyszczesz brata twego. A jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwu, aby w uściech dwu albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz kościołowi. A jeśliby kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.*“ (Św. Mateusz, XVIII, 15—18). Starał się konsystorz w osobie swego prezydującego, lub do siebie przywoływać winnego i ustnie go napomnieć lub napomnieć go pismiennie; kar nietylko sam dotąd na nikogo nie wymierzał, lecz jeszcze zawsze wstawiał się do rządu o ułaskawienie winnych. Lecz ponieważ mnodzy z podwładnego jego duchowieństwa uporczywie trwają w nieposłuszeństwie rządowi i władzy konsystorskiej, w przedmiocie wykonania wyż wspomnionych rozporządzeń, to konsystorz zmuszony jest je ponowić i najsurowiej polecić całemu duchowieństwu bezzwłoczne i ścisłe wykonanie wszystkich wyżej przytoczonych rozporządzeń; w przeciwnym razie nieposłuszni będą karceni, karani, i według okoliczności usuwani od parafij, a miejsca ich będą oddane godniejszym pracownikom winnicy Chrystusowej.

„Niniejszą odezwę dziekani roześlą najprędszą drogą po dekanatach; o otrzymaniu jej przez każdego podwładnego księdza nadeślą konsystorzowi raporta i sumiennie będą czuwali nad ścisłem jej spełnieniem. Przy tem konsystorz dodaje, iż jednocześnie zawiadomił zarząd grecko-unicki i gubernatorów, o wysłaniu niniejszej odezwy.“

— Jegor Moller, spadkobierca pułkownika Mollera, który dostał od Mikołaja dobra Siurock i Bazar w powiecie pułtuskim, otrzymał teraz dodatkowo część lasu skarbowego Perzanów w leśnictwie przasnyskiem. Major Sergiusz Read, spadkobierca jenerała Reada, któremu nadano dobra Gumino w powiecie płockim, otrzymał teraz część obrębów leśnych Kępa i Naruszewo, należących do leśnictwa zakroczymskiego.

— Jenerał Baranow naczelny gubernator Litwy wydał okólnik do gubernatorów pod d. 11 (23) lipca względem sekwestru i sprzedaży przymusowéj dóbr polskich, któreby nie były dobrowolnie sprzedane w tym jeszcze roku. Okólnik ten następującéj jest osnowy:

Zważywszy, że w myśl postanowienia cesarskiego ogłoszonego w ukazach do senatu rządzącego d. 23 i 31 grudnia 1865 (4 i 12 stycznia 1866), właścicielom tych dóbr w guberniach zachodnich (tj. na Litwie), którzy wywiezieni zostali z kraju za udział w rokoszu, dozwolonem jest w ciągu dwóch lat, licząc od d. 10 (22) grudnia 1865 r., sprzedać dobra swoje osobom pochodzenia rosyjskiego, w razie zaś niesprzedania takowych w terminie naznaczonym, dobra te wystawione zostaną na sprzedaż publiczną; przyczem właściciele dóbr pomienionych tracą prawo sprzedania ich z wolnéj ręki; polecam zwrócić uwagę, że na dobra ulegające nakazowi sprzedaży w ciągu dwóch lat, a które nie zostaną sprzedane po dzień 10go (22) grudnia 1867, należy natychmiast po upływie tego terminu położyć areszt, i niepozwalać, aby jakiekolwiek układy względem pozbycia się tych dóbr mogły być zawierane i przyjmowane przez władze sądowe.

— Podobnie jak to uczynił niedawno gubernator lubelski, ogłosił gubernator płocki, że wszystkie podania osób prywatnych do gubernatora, władz gubernialnych i powiatowych, tudzież do magistratów winny być zanoszone w języku rosyjskim. Za powód tego nowego prześladowania narodowości polskiéj, podano to, że władze rzeczone korespondują z sobą po rosyjsku, a na etatach ich nie masz wyznaczonych posad dla tłómaczy.

Prusy.

Komitet centralny wyborczy w Poznaniu wydał następującą odezwę:

Szanownym wyborcom W. Księstwa Poznańskiego donosimy, że przez porozumienia się z delegowanymi powiatowymi ustanowiono następujących kandydatów na poselstwo do sejmu północno-niemieckiej Rzeszy:

1. Na miasto Poznań i powiat poznański, Władysław Wierzbiński z Poznania.
2. Na powiaty obornicki, szamotulski i międzychodzki, Bogusław Łubieński z Kiączyna.
3. Na pow. międzyrzecki, babimostski, szambelan Wojciech Haza-Radlic z Lewic.
4. Na powiat bukowski, kościański, Stanisław Chłapowski z Szóldr.
5. Na pow. wschowski, Seweryn Skórzewski z Golanic.
6. Na powiat krobski, Tadeusz Cłapowski z Turwi.
7. Na pow. krotoszyński, Aleksander Graeve z Karólewa.
8. Na pow. odolanowski, ostrzeszewski, sędzia Pilaski z Poznania.
9. Na pow. pleszewski, wrzesiński, Dr Władysław Niegolewski z Morownicy.
10. Na pow. średzki, śremski, Mieczysław hr. Kwilecki z Oporowa.
11. Na pow. gnieźnieński, wągrowiecki, Kajetan Buchowski z Pomarzanek.
12. Na pow. mogilnicki, inowrocławski, Kazimierz Kantak z Poznania.
13. Na powiat bydgoski, Józef Ulatowski z Tryszczyny.
14 Na powiat wyrzyski, szubiński, Ignacy hr. Biński z Samostrzela.
15. Na pow. czarnkowski, chodzieski, Henryk Szuman z Władysławowa.

Listę kandydatów Prus Zachodnich, skoro takowa będzie uzupełnioną, podamy później.

Poznań d. 17 sierpnia 1867.

Komitet centralny wyborczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 sierpnia. Wczoraj jako w dniu urodzin JCKAp. Mci, odbyło się w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi nabożeństwo uroczyste o godzinie 10éj rano. Celebrował je Administrator tutejszéj dyecezyi X. Gałecki, biskup amatyjski w asystencyi licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie znajdowały się wszystkie tutejsze władze, Rada miejska, instytucye i korporacye, a między temi cechy miejskie z chorągwiami. Kościół był przepełniony pobożnymi. Rano o 7éj dały się słyszeć działa z wałów zamkowych na oznajmienie obchodu dnia tego, jak również podczas obiadu u X. Administratora dyecezyi, gdy wznoszono zdrowie N. Pana, działa odezwały się znowu.

— Wczorajszy koncert w ogrodzie strzeleckim orkiestry pułku księcia Wazy pod kierunkiem kapelmistrza swego p. Kohouta, licznych zwabił słuchaczy, którzy oklaskami przyjmowali wyborną grę téj orkiestry. Przy wielu stołach siedzieli przybyli tu z Prus dla zwidzenia Wieliczki turyści, jedni z żółtemi, drudzy z zielonemi wstążkami u guzików, należąc zapewne do dwóch oddzielnych towarzystw podróży.

— W karczmie zwanej murowaną za rogatką mogilską pobili się wczoraj popołudniu pijani chłopi, i w tej bitce urlopnik jeden przebił przeciwnika swego nożem w piersi. Zranionego odwieziono do Ś. Łazarza, a sprawcę aresztowano.

— Hr. Antoni Golejewski broniąc delegacyi polskiej w Radzie państwa przeciw naszemu dziennikowi, usiłuje dowieść, że to co rząd podaje za „niebezpieczne dla państwa „jest oraz“ przeciwne prawu.“ Z tego wypływałaby teorya prawa publicznego, że tylko to jest prawem, co jako korzyść dla państwa jest przedstawionem. Zbijać taką teoryę uważamy za rzecz zbyteczną; zdrowy rozum tu wystarczy. Obok tego zaś smutne świadectwo daje hr. Golejewski o stanowisku delegacyi polskiej w Wiedniu, przyrównywając ją do jakiegoś żydka, który nie wiedząc jak komu dogodzić, zawsze coś oberwał po skórze. Jeżeli to ma być obroną delegacyi, to złego sobie ona zaprawdę obrała rzecznika wobec kraju. Przypuszczamy więc, że rzecznik sam się narzucił.

— Doszła nas wczoraj wiadomość o zgonie Anny hr. Dunin Wąsowiczowej w Paryżu, córki Ludwika Tyszkiewicza (z Kumina), hetmana polnego litewskiego i Konstancyi Poniatowskiej (córki Kazimierza Poniatowskiego brata króla). Roku urodzenia z pewnością podać nie możemy. Według papierów ówczesnych, urodzić się miała d. 26 marca 1778, wiek jej byłby przeto 89 lat; wszakże utrzymują, że 92 lat życia liczyła. Jedynaczka, dziedziczka ogromnego majątku, zaślubiła *primo voto* Aleksandra hr. Potockiego i mia-

---

jednak najplastyczniej przedstawił go *Charivari* za pomocą bajek La Fontaina:

Rosya pieszcząca Prusy, którym zazdrości, to *lis* i *kruk*. Italia i Papież wydzierający sobie Rzym, który ma porwać rewolucya, to *ostryga* i *adwokaci*. Anglia, gdzie torysi chcą niweczyć prawa liberalne, podczas kiedy wigowie utrudniają przejście projektów wstecznych, to *mężczyzna pomiędzy dwoma kochankami*, z których jedna wyrywa białe a druga czarne włosy. Austrya zmuszona do poprzestania na małem dla tego, że sama nie chciała zrzucić z siebie gniotącego ciężaru, to *Jeż* szczęśliwy w końcu, że znalazł ślimaka. Dania przyduszona, to *wilk* i *jagnie* z wykazaniem prawa mocniejszego. I tak dalej.

Gueroult naturalnie, jako człowiek poważny, czyni rządowi uwagi nie anegdotyczne — daje nauki, z których zapewne nie skorzysta. Ale staje się popularnym, bo popularnym teraz każdy, kto przeczy. Kto wystąpi z uznaniem, chociażby najsłuszniejszem, czynności figur rządowych, bywa wyszydzony. Z mowy Persigniego, zacnego doktrynera cesarstwa, żartowano przez cały tydzień — bez żadnej ceremonii...

Prawdę mówiąc, rzecz nadawała się do tego: książę wykładał mechanizm konstytucyi. Wielka maszyna społeczna — prawił — składa się z kółek wielu: oto zarębienia nauki rządzenia narodem, czyli Rada Stanu; oto czucie narodu czyli Ciało Prawodawcze, oto koło pośrednie, działające pomiędzy czuciem i nauką, czyli Senat. Monarcha unosi się ponad tem wszystkiem, jest promieniem oświecającym trzyboki, tego trójkąta i tak dalej... A Paryżanie w śmiech...

Śmiech przybrał homeryczne rozmiary skoro Persigny nieprzyjaciół cesarstwa porównał do toczących budynki *termitów*, a w końcu przytoczył dla zbudowania kolegów przykład Clitusa. Wiadomo, że ów mąż był od lat najmłodszych przyjacielem Aleksandra Macedońskiego; podczas przejścia Graniku ocalił mu życie, mógł więc się spodziewać, iż go nie zaliczą do Macedońskich termitów. Tymczasem, inaczej się stało. Pewnego razu, kiedy wystąpił z jakąś ostrą naganą do Aleksandra, ten miecz w jego piersiach utopił... czego po tem bardzo żałował.

Zbyt mocny przykład przejął dreszczem Senatorów.... Spojrzeli po sobie... A każdy pytał siebie, gdzie jest dziś człowiek, chociażby Senator, któryby chciał podjąć się roli Clitusa, gdyby mu nawet zaręczono w razie nieszczęcia, żal szczery Aleksandra?

Persigny nie ma sobie podobnego w całej Francyi. Tak silnie on wierzy w dobroć tego co jest, tak szczerze kocha Cesarza, że może wszystko powiedzieć nie budząc podejrzeń w przyjacielach a nienawiści w nieprzyjaciołach swoich. Szanują go powszechnie, jako człowieka dobrej wiary, mającego głębokie przekonanie i odwagę swoich przekonań. Ale chociaż mówi z zapałem, nikogo nie przekonał, nikogo nie pozyskał cesarstwu, którego jest tak gorącym obrońcą.

Ale wróćmy do szkolnych popisów.

Ażeby zasłużyć na rozdawane obecnie wawrzyny, wszystka młodzież francuska przez cały lipiec pracowała szalenie. W liceach, pensyach, na poddaszach po lewej stronie Sekwany — wszędzie, gdzie nauka mieszka, podwoiła się praca, podwoiło czuwanie — gorączka egzaminów doszła do paroxyzmu. Ten usiłował zdobyć nagrodę za temat grecki, ów pargamin, ów medal, ów po akademicką koronę sięgał. Nawet wyśmiany temat łaciński, miał swoich zwolenników. Wertowano ciężkie słowniki, przerzucano kodeksy, męczono starych klasyków... gorączka była powszechna — gorączka droga, drogie niespanie, drogie wzruszenia, których już później człowiek nie dozna... I żal mu tych minionych, bo nic w dojrzałym wieku nie zastąpi wzruszeń doznanych z powodzeń konkursowych — nic, nawet zaspokojona ambicya.

Rozdanie nagród w szkole Batignolskiej odbyło się 9 sierpnia, w licznem jak zwykle zgromadzeniu. Podwórze gmachu szkolnego pokryte płótnem, ubrane w kolory narodowe polskie i francuskie, było salą popisów. W głębi zrobiono podwyższenie strojne w herby Polski i Litwy, oraz dwie chorągwie zrobione w Stanach Zjednoczonych 1831 r., kiedy Amerykanie zamierzali przyjść w pomoc Powstaniu Polskiemu. Na jednym z tych sztandarów przedstawiona Rzeczpospolita Amerykańska jawiąca się w śród burzy i wskazująca promień światła przebijający chmury. Pod spodem napis amerykański: „Ludzie wolni ofiarują ten sztandar dzielnym obrońcom prawa narodowego.„

Na przeciw tego podwyższenia, w drugim końcu sali, na gradusach, stali uczniowie. Ściany osłaniały rysunki i wzory kaligraficzne ich roboty.

Przemów politycznych nie było żadnych. Po odśpiewanym hymnie narodowym, pan Eustachy Januszkiewicz czytał studium *O szkołach w Polsce za Jagiellonów*. Po nim zabrał głos inspektor jeneralny ministerstwa wychowania publicznego, pan Rendu, i w często przerywanej oklaskami, mowie, zalecał chłopcom, żeby hartowali dusze:

....„Uczcijcie wygnanie pracą i cnotą, zanim będziecie mogli służyć Ojczyźnie ofiarą. Starajcie się o moc charakteru. Charakter tem jest dla człowieka, czem balast dla okrętu... Cierpliwości i odwagi! Nie dano wam stąpać po ziemi, gdzie leżą wasi ojcowie; ale tu nie jesteście pomiędzy obcymi. Francya jest dla Was Matką, która was kocha jak własne dzieci. Wczoraj podczas rozdania nagród licealnych, kiedyście brali udział w naszem żniwie wawrzynów, czyż nie uważaliście jak gorącymi oklaski przyjmowano wasze powodzenie.

....„Pracujcie, korzystajcie z teraźniejszości, żeby przygotować przyszłość. Bądźcie pewni, że Ojczyzna wasza wstanie, ale nie będzie mogła powstać sama. W chwili występnej obojętności Europa dozwoliła zgnieść Polskę — skrucha Europy ją podniesie. Przyjdzie dzień, w którym Europa na wielkim sądzie narodów przywróci waszą Ojczyznę na dawnych podstawach. Wtedy bądźcie gotowi!... Wierzę w potęgę idei silniejszej niż przegrana — idei, która zawsze zabijana, nigdy nie umiera.“

Po tej mowie nastąpiło wywoływanie laureatów. Podczas skończonego roku szkolnego, było w Szkole Polskiej uczni trzystu. Z tych trzydziestu czterech w dziale wyższym. Ci chodzili na kursa liceum Bonaparte, gdzie otrzymali dziesięć nagród i czterdzieści ośm *accesitów*. W szkole Sorbony otrzymali trzy nominacye.

Prócz nagrody historyi, języków i t. d. Szkoła Polska, rozdaje co rok dwie nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie dawnych uczni, dla tych z młodych, którzy się najwięcej odznaczyli we wszystkich gałęziach nauki. W dziale licealnym nagrodę tę otrzymali: Stanisław Marchocki i Edward Jabłoński. W dziale technicznym, dostał ją p. Eugieniusz Rysiński.

Później, przybyła szkole Batignolskiej jeszcze jedna nagroda. Hrabina Wąsowiczowa ufundowała ją pod nazwą nagrody *Dunin-Wąsowicz*, dla tych uczniów, którzy się odznaczą nieposzlakowanem zachowaniem i postępami w naukach.

Tę nagrodę podzielono tego roku pomiędzy panów Jana Pilińskiego i Stanisława Marchockiego.

ła troje dzieci: Augusta, zmarłego niedawno w Warszawie dziedzica Wilanowa; Maurycego dziedzica Jabłonny i Zatora, i ś. p. Natalię zaślubioną Romanowi ks. Sanguszce, matkę Maryi hr. Alfredowej Potockiej; *secundo voto* Stanisława hr. Dunin-Wąsowicza jenerała wojsk polskich, oficera ordonansowego przy Napoleonie I w wyprawie moskiewskiej z 1812 roku, z którym mieszkała w Paryżu aż do końca życia. Stanowisko wysokie, jakie zajmowała ta niezawodnie najstarsza dama polska, winna była nie tylko królewskiemu pokrewieństwu i ogromnym dostatkom w jakie opływała, ale także wysokim swoim przymiotom. Pomijamy dowcip jej z którego słynęła w całej Europie, oczniany we wszystkich stolicach: Paryżu, Wiedniu, Warszawie gdzie tylko przebywała. Pomijamy wysokie znawstwo sztuk pięknych, jak tego świadczą pozostałe zbiory, nieporównany smak w zakładaniu ogrodów, jak tego dowodzą wszystkie przez nią zamieszkiwane i upiększane pałace i zamki. Imie jej związane jest z Wilanowem, Jabłonną, Zatorem itd. Nieczekając opisu jej życia, w tych kilku słowach wzmianki winniśmy podnieść jej miłość ku rodzinie i ojczyznie. Z rokiem 1831 opuściła Warszawę, gdzie można powiedzieć, że salonem swoim królowała i przeniosła się do Zatora, i tam gościnności wiejskiej umiała nadać to piętno wyższego towarzystwa, jakie ją cechowało. Nareszcie po wypadkach r. 1846, wyjechała z mężem do Paryża, i tam o ile wiemy, w piątek dnia 16go b. m. Bogu ducha oddała. Dzisiejszy *Tygodnik paryski* wspomina jej imie, albowiem wiązała je ś. p. Anna Wąsowiczowa z każdem usiłowaniem, z wszystkiem co polskie; Polką była z całego serca, wszędzie i zawsze: wobec Pierwszego Konsula w Malmaison, jak wobec W. Księcia w Warszawie. Pamiętniki, które wiemy że pisała, zawierać będą wiele ciekawych szczegółów, z niepospolitym zapewne talentem skreślonych. Zwłoki jej jako i jenerała Wąsowicza, przywiezione być mają do kraju.

— Doszła nas z Paryża karta pogrzebowa donosząca o śmierci jednego z dzielniejszych żołnierzy w wojnie o niepodległość r. 1831. Wincenty Słubicki, niegdyś major 4go pułku liniowego wojsk polskich, następnie pułkownik 2go pułku strzelców konnych dywizyi polskiéj podczas wojny wschodniéj, kawaler krzyża polskiego *virtuti militari*, oficer orderu tureckiego Medżidje, umarł w Paryżu d. 13 sierpnia w municypalnym domu zdrowia przy *Faubourg St. Denis*, licząc lat 68. Zwłoki jego złożone zostały d. 15 b. m. na cmentarzu Montmartre.

— „*Chochlik* nie został zasuspendowany, jak donosi *Czas* krakowski“. Słowa te czytamy w *Gazecie Narodowéj* z d. 17 sierpnia. Dziwna rzecz, że *Gazeta Narodowa* dowiaduje się o tem dopiero z *Czasu*, a nie zaprzeczyła ogłoszeniu redaktora w inseratach *Dziennika Lwowskiego* z d. 20 sierpnia, które następującéj jest osnowy:

„....Równocześnie zawiadamiam pp. prenumeratorów *Chochlika*, iż c. k. władze zawiesiły wydawnictwo *Chochlika* z dniem 28 z. m., którą to wiadomość zechce przyjąć jako odpowiedź na swój epigram w inseratach *Gazety Narodowéj* „jeden z prenumeratorów tego dowcipnego pisemka“. (podpis) Włodzimirz Zagórski, redaktor *Chochlika*.“

Następnie *Dziennik Lwowski* z d. 15 sierpnia pisze: „Jesteśmy proszeni o zamieszczenie wiadomości, że redakcya *Chochlika* z powodu zawieszenia tego pisemka, wyda swoim nakładem ulotne pisemko p. t. *Skierka*, które w tych dniach wyjdzie z pod prasy.“

— Trzecia lista gości w kąpielach w Szczawnicy wynosiła po dzień 31go lipca wraz z dawnemi 526 partyj, liczących 989 osób. Od d. 1 do 15go sierpnia przybyło 91 partyj liczących 148 osób; razem przeto było po dzień 15 sierpnia w Szczawnicy 617 partyj a 1137 osób.

— Cholera w Warszawie ustaje. D. 16go b. m. zachorowało już tylko 52 osób, a umarło 17.

— Galerya obrazów Esterhazych w Peszcie zakupioną została przez stowarzyszenie kapitalistów francuskich za 1.800,000 złr. Jeden z dzienników węgierskich donosząc o tem, powiada, że wiadomość ta wywoła żal w kraju, albowiem nie można myśleć o zakupieniu galeryi aby ją zatrzymać. Wszelako zakupno to nie obejdzie się bez trudności. Galerya jako własność majoratu Esterhazych przeznaczoną była przez zmarłego Księcia Pawła na galeryę publiczną, i oddaną pod dozór Akademii węgierskiéj. Zatem cięży na niéj służebnictwo, które wywóz jéj tamować może. Prócz tego, Akademia wystawiła w pałacu swoim umyślne sale na pomieszczenie galeryi. Sale te kosztowały 200,000 złr. Akademia domagać się przeto będzie zwrotu tego wydatku.

— Dnia 17go sierpnia parno, po południu mały deszcz; noc i 18ty sierpnia pogodne. Największe ciepło pierwszego z tych dni było + 20°,6, najmniejsze + 8°,4, drugiego zaś największe + 21°,8, idąc od + 10°,6. Barometr w ciągu tych dni bez przerwy idzie w górę; rano o godzinie 6téj 19go sierpnia wysokość jego była 331'',92; ciepła w cieniu o tejże godzinie było + 12°,4 R. Wiatr cichy zmienny przeważnie południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 20go sierpnia, Śgo Bernarda opata.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 19 sierpnia.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 20: Bąbły Łukasza i 54ch wspólników — o gwałt publiczny; Kaliny Matyasza — o ciężkie obrażenie cielesne.

We czwartek d. 22: Goldfuchsowej Sary — o kradzież; Pernatowej Maryi — o kradzież;

W piątek d. 23: Martyny Stefana — o gwałt publiczny; Tomery Jana — o kradzież; Dybka Jana — o kradzież;

W sobotę d. 24: Bąka Macieja i wspólnika — o kradzież; Urbańskiego Aleksandra — o kradzież.

Melun w sierpniu.

(*Proces pani Frigard o morderstwo w lesie w Fontainebleau*). We Francyi tak zwane głośne sprawy sądowe (*causes celèbres*) są na porządku dziennym. Lecz od dawna już nie śledzono z takiem zajęciem procesu, jaki się wytoczył przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany i Marny w mieście Melun, dokąd z całej okolicy i z samego nawet Paryża formalna odbywa się pielgrzymka ciekawych toku rozprawy.

Kobieta zabiła kobietę w sposób tak tajemniczy, że nawet lekarze nie umieją dokładnie oznaczyć przyczyny śmierci; dodajmy do tego wielką energią oskarżonej, nadzwyczajny jej hart duszy, godny lepszej sprawy, przebiegłość i wykształcenie winowajczyni, rozmaite niewytłómaczone przez śledztwo zagadkowe zajścia, nader ciekawe studya psychologiczne — a utworzy się w całości epizod z życia paryskiego, godny największej uwagi czytelników.

Podajemy podług *Journal des Débats* sprawozdanie z tego procesu:

Dnia 8go maja b. r. około 7ej zrana, wyszły dwie kobiety z mieszkania swego w Fontainebleau na przechadzkę do lasu. Minęły górę Chauvet w dolinie Solle i przybyły do restauratora Franchard, gdzie śniadały. Rozpytawszy o najkrótszą pieszą drogę do Fontainebleau, opuściły następnie restauracyę obie w pełnem zdrowiu i bardzo wesołe.

Otóż jedna z tych przyjaciołek, awanturujących się jak prawdziwe turystki, była Sydonia Małgorzata Dussart, rodem Belgijka, wdowa po p. Mertens, przedsiębiorcy transportów, zmarłym w Boulogne-sur-mer r. 1861.

Drugą była Matylda Ludwika Aleksandra Lebouis, z męża Frigard, urodzona w Sainte-Colombie-la Campagne, mająca 36 lat i 6 miesięcy. W kilka godzin później jedna z tych dwóch kobiet nieżyła — była to wdowa Mertens.

Druga, pani Frigard, wróciła do Fontainebleau, żaliła się, że zgubiła mimowolnie swoją towarzyszkę i pojechała do Paryża, spodziewając się, jak mówiła, odnaleść tam wdowę Mertens.

Otóż pani Frigard jest dzisiaj oskarżoną, że zabiła swoją przyjaciółkę w celu okradzenia jej. Zdania biegłych w sztuce co do właściwych przyczyn śmierci ofiary, były pewien czas podzielone.

Sprawa była bardzo delikatnego rodzaju i mieściła w sobie jakąś tajemnicę, dla tego śledztwo chociaż prowadzone bez przerwy, zakończyło się dopiero 25go lipca.

Oskarżona jest silnej budowy, włosy (nie zbyt obfite), brwi i oczy ciemne, czoło okrągłe, nos nieco duży, usta średnie, podbródek okrągły, oblicze owalne, płeć biała.

(Akt oskarżenia).

Sydonia Małgorzata Dussart, rodem z Belgii, poszła za mąż za p. Mertensa przedsiębiorcę transportów, który umarł w Boulogne 28go stycznia 1861. Od czasu swojego wdowieństwa prowadziła ona życie awanturnicze w Paryżu, ostatnie jej mieszkanie było przy ulicy Laval, w domu p. Burdet. Wdowa Mertens, sprzedawszy interes handlowy, umieściła, począwszy od 25go marca 1867 sumę 7500 fr. w komptoarze wymiany, następnie 1go maja złożyła również w banku Lecuyer sumę 500 fr. pochodzącą ze spłaty.

W lutym 1867 zetknęła się wdowa Mertens, za pośrednictwem pewnej ajencyi z panią Frigard, której mąż trudnił się w Caen handlem jedwabniczym i zbankrutował. Kobieta ta przybyła do Paryża w grudniu 1866, aby tam szukać szczęścia, mając zaledwo 300 fr. Będąc z natury usposobienia energicznego, sprytna i zapobiegliwa, umiała ukryć pod łagodną i potulną powierzchownością charakter chytry i gwałtowny. Zaledwie przybyła do Paryża, p. Frigard robiła liczne zabiegi aby znaleść kogoś, ktoby jej zaliczył sumę potrzebną do nabycia handlu. Zapoznano ją z wdową Mertens. Wywiedziawszy się o funduszach jakie ta posiadała, postanowiła dostać je dla swoich zamiarów i od pierwszych dni kwietnia 1867 mówiła pewnemu ajentowi, mając na myśli wdowę Mertens, że zna młodą kobietę, która posiada 8000 fr. i odda jej takowe do rozporządzenia. W skutek tego zaproponowano p. Frigard nabycie handlu wiktuałów przy ulicy Montholon, prowadzonego przez małżonków Perrot. Zgodzono się na cenę 9500 fr., lecz potrzeba było dla dopełnienia nabycia wypłacić gotówką 5000 fr. P. Frigard nie mogła liczyć w tej sprawie na wdowę Mertens, która szukała domu do nabycia, i zresztą zasięgnęła wiadomości o p. Frigard wcale niekorzystnych.

Ta ostatnia niemniej jednak postanowiła dostać w swoje ręce sumę 7500 fr., złożoną przez wdowę Mertens w komptoarze wymiany. Nadużywając stosunków zażyłości jakie pomiędzy niemi powstały, dzięki ohydnej usłużności z jaką p. Frigard pomagała złemu prowadzeniu się wdowy Mertens, oskarżona zdołała wydostać jeden z drukowanych blankietów z komptoaru wydanych wdowie Mertens dla ułatwienia jej częściowego odbioru złożonej sumy, wypełniła blankiet zmyślonem pismem, udała podpis *Emil Mertens*, i na mocy tego sfałszowanego skryptu kazała sobie wypłacić w komptoarze 15go kwietnia 1867 sumę 4000 fr., którą 22go t. m. użyła częściowo na zapłacenie 1500 fr. a conto nabycia handlu małżonków Perrot.

Późniejsze rozpoznanie rewersu, na mocy którego sumę 4000 fr. wypłacono, okazało, że był sfałszowany, że podpis był podrobicny, i że to fałszerstwo należy przypisać pani Frigard. Śledztwo, pomimo wypierania się oskarżonej i jej twierdzeń uznanych za kłamliwe, okazuje nadto z całą pewnością, że pani Frigard posiadała w owym czasie znaczną sumę której pochodzenia nie może wykazać. Przybywszy do Paryża posiadała tylko 300 fr., w początku r. 1867 żyła nędznie z pomocą zapożyczania się. Atoli od 15go kwietnia widzimy, że małżonkom Perrot wypłaca a conto 1500 fr., mężowi swojemu posełа 300 fr., kupuje biżuteryj za 370 fr., spłaca długi i wyrzuca pieniądze na rozmaite rzeczy, zapraszając do udziału wdowę Mertens.

Tymczasem 22go kwietnia zapadła ugoda co do kupna handlu przy ulicy Montholon pomiędzy panią Frigard i małżonkami Perrot, 1500 fr. wypłacono a conto, druga rata 3500 fr. miała być wypłaconą 5go maja, w którym to dniu p. Frigard miała też i wejść w posiadanie. Zkądże pani Frigard zamyślała wydostać tę sumę? Mogła się znowu uciec do fałszerstwa, aby odebrać z komptoaru 3500 fr. jako pozostałość z sumy p. Mertens; lecz ta mogła niebawem wpaść na trop tej kradzieży. Potrzeba było więc, uprzednio zapewnić się o jej milczeniu, tj. *usunąć ją*. Pierwszym śladem wskazującym postanowienie zabójstwa u oskarżonej, jest kupno rewolweru sześciostrzałowego i puszki z nabojami u ruśnikarza Lefaucheux 3go maja.

Przedmioty te znaleziono później w posiadaniu oskarżonej, która miała w kieszeni pewną liczbę nabojów i która przyznała, że nabiła broń zaraz po jej kupieniu. Piątego maja p. Frigard żądała i otrzymała od małżonków Perrot przedłużenie terminu wypłaty 3500 fr. i odbioru handlu do dnia 9go t. m., w którym to przeciągu czasu wszystko miało się dokonać. I w istocie tego dnia dokonała pani Frigard swego zbrodniczego postanowienia; wdowa Mertens leżała zamordowana w głębi lasu w Fontainebleau, i podczas gdy los jej pozostawał w tajemnicy, oskarżona zabrała wszystko jej mienie i użyła go na zapłacenie ceny handlu małżonkom Perrot.

Stało się to zaś w sposób następujący:

W ostatnich dniach kwietnia b. r. pani Frigard podwoiła swoją grzeczność i pieczołowitość dla pani Mertens, chodziła z nią do restauracyi, gdzie ją częstowała najlepszemi potrawami i winami, które ją zwykle bardzo odurzały. Dnia 7go maja oskarżona zachęcała panią Mertens do wycieczki do Fontainebleau; rzeczywiście przybyły obie kobiety tego samego dnia około godziny siódmej wieczór i stanęły w hotelu *de France et d'Angleterre*; tam przenocowały. List pisany przez panią Mertens przed wyjazdem do jednego z swych znajomych, podaje jako powód tej przejażdżki zamiar poratowania nadwątlonego zdrowia.

Nazajutrz dnia 8go maja najęły o godzinie siódmej z rana powóz i pojechały do lasu. Koło pół do dziesiątej zsiadły z powozu i wstąpiły do restauracyi na śniadanie. Pani Mertens była wesołą i najlepszego zdrowia. Odbywszy następnie razem przechadzkę postanowiły obie pieszo powrócić do Fontainebleau.

O godzinie 4tej po południu pani Frigard powróciła sama do hotelu, spytała się o swoję towarzyszkę, a odebrawszy odpowiedź, że jej nie ma, wspomniała, że zgubiła mimowolnie przyjaciółkę swoją w lesie, dodała atoli, że ją zapewne zastanie w dworcu kolei żelaznej, bo podobne wypadki często się zdarzają. Szukając po wszystkich kieszeniach jakoby pieniędzy nie miała przy sobie, kazała zawezwać złotnika p. Prata, aby zastawić lub sprzedać złotą broszkę, za którą otrzymała 40 franków. Złotnikowi zostawiła swój adres. W hotelu zjadła obiad, lecz wszyscy zauważali, że była bardzo zmięszaną i niespokojną; kelner wręczył jej rachunek, a kiedy otworzyła portmonetkę, aby zapłacić 32 franków, spostrzeżono tam banknot stufrankowy. Wyjechała do Paryża o godzinie 6tej.

Kilka dni później, przechodnie widzieli w lesie w Fontainebleau kobietę, zupełnie nieruchomie leżącą na trawie. Spostrzeżenie to zrobiono kilkakrotnie, co wywołało podejrzenie; dopiero wieczorem dnia 13go maja zbliżono i przekonano się, że to kobieta nieżywa; zakradająca się zgnilizna służyła za dowód, że zmarła już od kilku dni w lesie się znajduje. Leżała na znak, w prawej ręce trzymała pęk trawy, którą musiała wyrwać w ostatnich konwulsyach; twarz, która służyła za strawę robakom, nie była do poznania.

Był to trup pani Mertens. Miała jeszcze na sobie złoty łańcuszek i inne kosztowności, lecz portmonetkę, w której wyjeżdzając z Paryża najmniej 300 franków było, znaleziono próżną. Klucze, które miała przy sobie, tj. klucz od mieszkania przy ulicy Laval w Paryżu i klucze od skrzyń, w których chowała pieniądze i papiery, znikły; kapelusz, rękawiczki i wachlarz leżały obok niej, lecz w sposób świadczący, że ją śmierć we śnie zaskoczyła.

Według orzeczenia lekarzy pani Mertens nie umarła śmiercią naturalną; język nabrzmiały i silnie ściśnięty między zębami, wynaczynionki opłucnowe, nakoniec podbiegnięcia krwi w górnych częściach żołądka każą wnioskować, że pani Mertens umarła wskutek uduszenia, które jest następstwem ucisku wywartego jednocześnie ręką na szyję i kolanem na dołek podsercowy.

Resztki znalezionych w żołądku potraw świadczą, że pani Mertens została pozbawioną życia może w godzinę po ostatniem śniadaniu w restauracyi koło lasu w Fontainebleau.

Panią Frigard z łatwością znaleziono w Paryżu, dzięki adresowi, jaki zostawiła była złotnikowi panu Pratowi.

Na pierwsze pytania pani Frigard pokazała fałszywy naturalnie kontrakt, zawarty między nią a panią Mertens, w którym ta ostatnia zobowiązała się do wypłaty sumy 3.500 franków dla pani Frigard na założenie interesu; odpowiedziała dalej oskarżona, że pani Mertens jej już nawet wręczyła własnoręcznie podpisane kwity, upoważniające ją do odbioru tej i innych jeszcze kwot w banku.

Oprócz tego tajemniczego kontraktu znaleziono w mieszkaniu pani Frigard pokwitowanie banku dla pani Mertens, że złożyła sumę 7500 franków dalej kilka blankietów, które wspomniona wdowa miała tylko wypełniać w razie częściowego odbioru powyższej sumy, prócz tego pokwitowanie na dalsze 500 franków, nakoniec rewolwer i naboje, kupione 3go maja.

W rzeczywistości zaszło, co następuje:

Pani Frigard korzystając z snu pani Mertens udusiła ją i zabrała jej prócz pieniędzy i rozmaitych papierów klucze od mieszkania i skrzyń; powróciwszy do Paryża udała się wprost jeszcze wieczorem tego samego dnia, to jest ósmego maja do mieszkania pani Mertens, a obznajmiona dokładnie z miejscowością otworzyła szybko szafy i skrzynie i wyjęła ztamtąd bony na 7500 franków i 500 franków, tudzież blankiety, o których powyżej była mowa. Cokolwiek później oznajmiła małżonkom Perrot, że już ma potrzebny do zakupna i założenia interesu majątek. Nazajutrz dnia 9go wstąpiła do domu, gdzie mieszkała pani Mertens i zapewniała stróża, że powróciła dopiero z panią Mertens ze wsi, i że dały sobie *rendez-vous* w Paryżu.

Tegoż dnia, to jest 9go maja odebrała pieniądze pani Frigard w banku, bo mogła się wykazać wszelkiemi, potrzebnemi ku temu dowodami.

Dla zniweczenia wszelkich przeciw sobie walczących poszlaków pani Frigard wynalazła urojoną osobę, nazwiskiem Williams; on to miał podać pierwszą myśl podróży do Fontainebleau, bo miał tam rendez-vous z panią Mertens. Pani Frigard przyznaje wprawdzie, że szła razem z zmarłą i p. Williamsem na spacer, lecz że niedaleko od lasu sama się oddaliła, zaś pani Mertens z Williamsem poszli dalej i że odtąd ani jednej ani drugiego już nie widziała. Tymczasem wszyscy świadkowie na to się zgadzają, że żadnego z temi kobietami nie było mężczyzny i że owszem widziano tylko p. Mertens z p. Frigard w lesie. Zniknięcie oskarżonej po spełnieniu zbrodni, i to zniknięcie w sposób opisany, jest niejako koniecznym i dobrze obmyślanym punktem w całej zbrodni. Mając przy sobie rewolwer na wszelki przypadek, posiadała dosyć siły i odwagi, aby sama się dopuścić zbrodni, jaką jej zarzucają.

Na tem się kończy akt oskarżenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Posady: Pocztmistrza w Peczenizynie (kaucya 200 zlr.) pod. w 3 tygodniach.

Zawezwania: Sąd śledczy Tomasza Padlę z Woli Przemykowskiéj.

Licytacye: W d. 30 sierpnia wydzierżawienie propinacyi w dobrach skarbowych Podbużu, cena wyw. 1,030 złr.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Szczepana Zawadzkiego o wydaniu mu pozwu przez Daniela, Aleksandra i Joannę Lewickich o ekstab. prawa dzierżawy wyszynku wódki i piwa z realności pod L. 504 gm. IV w Krakowie; kur. Dr Koczyński.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: B. Leutser nauczyciel, A. Scheier, A. Küsch, M. Otto, L. Zaass z Biały, O. A. Retius kupiec, Aleksander Finka właściciel dóbr z Węgier, Pruszyński właściciel dóbr z Wołynia, Ludwik Weiler, Karol Meineke z Mysłowic, Otto kupiec, Rittig kupiec z Berlina, A. Bramer kupiec z Hirschberga, Jakób Krets dystylator, B. Kurth, Edward Uber garbarz z Gliwic, Dorota Lubowiecka właścicielka dóbr z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Dawid Ginsberg z żoną z Granicy, Gustaw Bauer z żoną z Raciborza, Gustaw Heinberg z żoną z Gliwic, Herman Scheider kupiec z Pszczyny, Antoni Wesoły kupiec, Teofil Wesoły właściciel dóbr z Prus, Romuald Weiss kupiec z Berlina, A. Humnicki właściciel dóbr z Kongresówki, Paweł Scholz, Juliusz Auchard radca nadworny z Prus, Franciszek Miwald kupiec, Franciszek Haube z Wrocławia, Gustaw Spack fabrykant z Berlina, Aleksander Koliszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Bauer kupiec z Raciborza, Franciszek Gamoliński z familią z Brodów.

HOTEL POLLERA: Teodor Schmidt kupiec, Jan Beslik, Karol Heinrich, Józef Clement właściciel dóbr, Salomon Schott kupiec, Karol Weidner z Prus, Oskar Schwasner z Wrocławia, Dawid Holländer kupiec z Rybnik, Robert Zipzer fabrykant z Białéj, Adolf Zipser fabrykant z Wiednia.

HOTEL SASKI: Edward Stummer sędzia apellac. z Warszawy, Józef Okęcki sędzia z Warszawy, Karol Schmitzke z Bytomia, August Paniewski oficer pruski, Adolf Eisner, Gustataw Schneider, Izydor Eisner z Bytomia, Emilia Drosse, Julia Niepett z Raciborza, Edmund Siedliski z Kongresówki, Władysław Szawelski inżynier z Kongresówki, Natalia Sztummerowa z Warszawy, Ryszard Sage z Bytomia, Nimfa Karwacka z Kalisza, Józef Stummer Dr medycyny z Warszawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Augsburg 18 sierpnia. Cesarz i Cesarzowa Francuzów przybyli tu dzisiaj o godz. 1ej w nocy. Naczelnicy władz przyjmowali ich w dworcu kolei. Cesarz wydawał się mocno znużonym, mówił mało i ruszył drogą, której publiczność nie przewidywała, przez rogatkę „Hallthor“ do hotelu „pod trzema murzynami.“

Paryż 17 sierpnia. Cesarstwo wyjechali dziś rano, a jutro o godz. 4¾ po południu staną w Salzburgu.

Paryż 17 sierpnia. *Journal des Débats* zbierając w jedno doniesienia z Wiednia, poczytuje za rzecz niepodobną, aby obaj Cesarze niemieli w Salzburgu wyrazić nawzajem myśli swoich w sprawach niemieckich. Tenże dziennik stwierdza, że Bawarya i Wirtemberg żywią sympatye ku Austryi, która stała się prawdziwie konstytucyjną, a dalej dowodzi, że Austrya i państwa południowe na mocy traktatu prażskiego mają prawo takie zawiązać stosunki polityczne, jakie im najlepiej odpowiadają. Państwa południowe mogłyby połączyć się między sobą i utworzyć wespół z Austryą związek, któryby oddzielnie od związku północnego istniał i mógł z nim wejść w ściślejsze przymierze. Takie urządzenie byłoby może najlepszem rozwiązaniem kwestyi niemieckiej i mogłoby samo jedno dać Europie rękojmię pokoju. Ale aby się powiodło, trzy warunki są konieczne: pierwszy, aby Austrya wzmacniała się dalej wewnętrznie; drugi, aby kanclerz bar. Beust posiadał i nadal zaufanie Cesarza; trzeci, aby Austrya, gdyby Napoleon przyrzekł jej wsparcie, wytrwała do końca. *La Presse* mówi: Królowie Bawarski i Wirtemberski udadzą się 22go do Salzburga, aby powitać Cesarza Napoleona i Cesarzową Eugenię. — Dzienniki donoszą, że na giełdzie obiegała pogłoska o wybuchu powstania w Hiszpanii. *La Patrie* dowiaduje się z pewnego zródła że rząd hiszpański pragnąc uniknąc starcia się z republikami Ameryki południowej, polecił dowódzcy eskadry na wodach tamecznych, aby się nie ukazywał na morzu Spokojnem.

Paryż 18 sierpnia. *Monitor* ogłasza list cesarski do ministra spraw wewnętrznych marg. Lavalette z d. 15 b. m., tyczący się spiesznego ukończenia gościńców, mianowicie zaś dróg między-wsiowych. List ten wyraża najżywsze życzenie, aby dzieło to ukończonem być mogło w ciągu lat dziesięciu i wzywa ministra do wygotowania z pomocą rad gminnych i departamentowych głównych zarysów dotyczącego projektu dla przedłożenia go ciału prawodawczemu na najbliższem zebraniu. *Monitor* ogłasza nadto przedstawienie margr. Lavalette z d. 16 b. m. względem wykonania tego postanowienia, tudzież dekret z d. 17 b. m. zwołujący rady municypalne na pierwsze 10 dni września, celem rewizyi rozkładu dróg pobocznych. Nakoniec zamieszcza *Monitor* okólnik margr. Lavalette do prefektów względem wykonania powyższego dekretu.

Hamburg 18 sierpnia. Słychać, że legia austryacka z Mexyku wraz z poddanymi austryackimi zbiegłymi z tamtąd, wraca na Hamburg. Rząd austryacki miał już udzielić tutejszemu jlnemu konsulowi stosowne polecenia.

Drezno 17 sierpnia. Wybory do parlamentu północno-niemieckiego naznaczone zostały urzędownie na dzień 31 sierpnia. *Const. Ztg* dowiaduje się z Berlina, że nie odeszła jeszcze odpowiedź pruska na ostatnie oświadczenie duńskie pod względem Szlezwiku.

Kopenhaga 17 sierpnia. Król przyjmował dziś na zamku w Bernstorff gości francuskich *in corpore*. Goście ci wyjeżdżają jutro.

Kopenhaga 17 sierpnia. Trzech z pomiędzy gości francuskich odjechało. Wielki tłum ludu odprowadził ich do dworca kolei żelaznej. Morin i Piccioni jeszcze tu pozostali.

Petersburg 16go sierpnia. *Birż. Wiedomosti* zbijają zaczepki obcych dzienników, które utrzymują, że zaufanie w kredyt Rosyi upadło. Za granicą dano się wprowadzić w błąd wpływem, jaki wywierają w Rosyi finansowi utopiści, tudzież namiętną polityką Katkowa nienawistną ku cudzoziemcom, a która nie ma nic wspólnego z polityką rządu rosyjskiego.

Florencya 17go sierpnia. Minister Rattazzi wrócił tutaj. Król sankcyonował ustawę tyczącą się dóbr kościelnych, i wróci tu jutro, aby przewodniczyć na radzie ministrów i przyjmować posła angielskiego.

Madryt 16 sierpnia. Sekretarz poselstwa hiszpańskiego w Mexyku przybył tutaj. Poseł margr. de la Ribera jest spodziewany. *Epoca* wątpi, aby Cialdini przyjął posadę posła włoskiego w Madrycie.

Ateny 15 sierpnia. Według wiadomości z Kandyi z dnia 12go b. m., Omer pasza przybył znów do Kanei, opuściwszy powiat Sfakijski, gdzie zawsze jeszcze trzymają się rząd tymczasowy i zgromadzenie narodowe. Okręty francuskie przewożą wciąż rodziny kandyjskie do Grecyi.

Konstantynopol 17 sierpnia. Wicekról egipski Izmaił pasza przybył tu dziś o 1ej w nocy. Rząd amerykański wystósował do Porty groźną notę w sprawie kandyjskiej.

Wiedeń 18 sierpnia.

α. W dobrze poinformowanych kołach głoszą, że deputacya węgierska podniosła myśl redukcyi procentów długu państwa. Członkowie deputacyi przedlitawskiej jeszcze nie mieli sposobności, by złożyć oficyalne swe oświadczenie pod tym względem, bo tylko w prywatnej pogadance deputacya węgierska tak się wyraziła, lecz zawsze środek ten rozmaicie przyjęto w łonie deputacyi z Rady państwa. Jedni go uważają za praktyczny, drudzy bezwzględnie go odrzucają. W każdym razie trzeba być przygotowanym na prawdopodobną redukcyę procentów od długu państwa, bo niemasz innego ratunku, aby cokolwiek zmniejszyć ogromny ciężar procentów, jakie Austrya płaci.

Od wczoraj po południu cesarstwo francuscy bawią w Salzburgu u N. Państwa. Za parę dni mają tam przybyć królowie Bawarski i Wirtemberski, a to ich przybycie wiąże się z domniemanem dążeniem zawarcia przymierza południowych Niemiec z Austryą, jeśliby ta w bliższe z Francyą weszła stosunki. Nowy artykuł *Journal des Débats* na tem opiera swoje doniesienia z Wiednia.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się przedewszystkiem zjazdem salzburskim. *N. fr. Presse* znana z swoich sympatyj pruskich, występuje na powitanie Napoleona III z artykułem wstępnym i felietonem, w których usiłuje wykazać, iż wszelkie związki Austryi z Francyą obracały się zawsze na zgubę Austryi. Możnaby także na odwrót przykładami stwierdzić, że wszelkie wystąpienie Austryi przeciw Francyi na szkodę Austryi wypadało.

Natomiast wiedeńska *Debatte* usiłuje odjąć znaczenie zjazdowi salzburskiemu sprowadzając go do rozmiarów osobistych stosunków. Oświadcza się ten dziennik ministeryalny przeciw przypuszczeniu, jakoby nieodłącznem od tego spotkania było przymierze obu mocarstw; gdyż właśnie przymierze Austryi z Francyą byłoby powodem wystąpienia przymierza prusko-rosyjskiego. Dotychczas nie ma tego przymierza, zdaniem *Debatte*, a przeto nie masz powodu zawierania również przymierza Austryi z Francyą.

Król Pruski spodziewany był dziś w Belinie dla powitania króla Szwedzkiego, który na krótki czas jedzie do Szląska na zamek Muskau.

Z dniem 1 października wchodzą w życie konwencye militarne zawarte między Prusami a państwami związku północno-niemieckiego na lat 7.

Wybory do parlamentu niemieckiego naznaczone zostały w Prusiech i Saksonii na dzień 31 b. m.

Opozycya demokratyczna w Niemczech, której dziś siedliskiem Stuttgart, oblicza siły swoje i układa plany, aby stawić czoło pruskiemu unitaryzmowi, który zagraża Niemcom pod względem swobód.

Zapowiedziane na dzień napoleoński ważne postanowienia Cesarza Napoleona ziściły się, lecz w rzeczywistości nie mają żadnej ważności politycznej. Idzie bowiem o ukończenie dróg we Francyi; rzecz bardzo pożyteczna, ale podniesienie jej do wysokości reformy przez półurzędowe dzienniki, było tylko jednym więcej dowodem zbytecznej ich usłużności.

Z powodu trudności, na jakie napotkała ostatnia pożyczka rosyjska za granicą, dziennik giełdowy *Birżewija Wiedom.* odważa się wystąpić przeciw Katkowowi, że ten zraża cudzoziemców swojemi utopiami ekonomicznemi i nienawiścią ku wszystkiemu, co nie jest moskiewskie. Rząd rosyjski bierze tylko solidarność z Katkowem, gdy idzie o nienawiść ku Polakom i o utopie ekonomiczne w Polsce.

Z Konstantynopola nadeszła wiadomość o interwencyi dyplomatycznej gabinetu washingtońskiego w sprawie kandyjskej. Nic dotąd nie uprawnia tego kroku, który zostawałby w sprzeczności z doktryną Monroe zaprzeczającą Europie prawa mięszania się do spraw amerykańskich, a przeto przypuszczającą wzajemność. Jeżliby jednak na prawdę rząd Stanów Zjednoczonych chciał wdać się wprawę Kandyi, byłoby to oznaką bardzo groźną pod względem Wschodu, bo Stany Zjednoczone działałyby w duchu polityki rosyjskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Augsburg 18 sierpnia. Cesarstwo francuscy przybyli tu dzisiaj i przyjmowani byli przez naczelne władze, potem zwiedzili gimnazyum ś. Anny, (w którem Cesarz Napoleon pobierał nauki) mieszkanie niegdyś królowej Hortensyi w domu Fuggerów, poczem udali się na dworzec kolei żelaznej, gdzie oczekiwał ich król Bawarski.

Monachium 18 sierpnia. Cesarstwo francuscy przybyli tutaj i natychmiast z królem Bawarskim pojechali dalej.

Salcburg 18 sierpnia. Cesarstwo francuscy przybyli tutaj po południu. W dworcu kolei przyjmowali ich Cesarstwo austryaccy wraz z Arcyksięciem Ludwikiem Wiktorem i naczelnemi władzami. Powitanie Cesarstwa było jak najserdeczniejsze, a następnie były przedstawienia osób do obustronnych orszaków należących. Liczna publiczność zgromadzona w dworcu kolei żelaznej powitała Cesarza Francuzów trzechkrotnemi okrzykami. Obie pary cesarskie udały się następnie w odkrytych galowych pojazdach dworskich do zamku wśród żywych okrzyków tłumnie zebranej publiczności.

Salzburg 19 sierpnia. Książę Metternich, który przybył wraz z Cesarzem Napoleonem, otrzymał natychmiast po wczorajszym obiedzie u dworu order złotego runa.

Kursa. Wiedeń 19 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 56·70. — Pożyczka narodowa 66·70.— Losy z roku 1860 85·30.— Akcye banku 693.— Akcye kred. 182·40 Londyn 125·40. — Srebro 122·75.— Dukat 5·99.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

✝ (1260)

Zgromadzenie XX. Dominikanów
odprawi
Nabożeństwo żałobne,
dnia 20 b. m. o godzinie 9éj z rana
za duszę ś. p.
X. Piotra Wilhelma,
Członka swego, zmarłego dnia 7 b. m.
w Zakopanem,
na które Krewnych i Przyjaciół nieboszczyka uprzejmie zaprasza.

✝ (1261)

We Wtorek dnia 20 Sierpnia o godzinie wpół do dziesiątej
odprawi się
Msza żałobna
W KOŚCIELE XX. FRANCISZKANÓW
za duszę śp.
Konstancyi hrab. Stadnickiej.

Rodzice, dla młodzieży szkolnej troskliwą opiekę i staranną baczność na ich prowadzenie — znajdą przy ulicy Grodzkiej pod L. 53 II piętro; — na zapytanie frankowane *A. K.* bezzwłoczna nastąpi odpowiedź.

Lekcye muzyki, gimnastyki, języka francuskiego, korrepetycye i t. d., za osobnem wynagrodzeniem, pod przewodnictwem w sztuce biegłych, udzielane będą.
(1257-1-3)

W Zakładzie moim naukowo-wychowawczym

dla uczniów sposobiących się do szkoły niższej realnej i w tym roku od 1go Września nauki przepisane będą się udzielać.

Osoby interesowane mogą się zgłosić każdego dnia między godziną 10 a 12tą w kamienicy pod L. 299 przy ulicy Św. Jana na II. piętrze. (1262-1-3)
Andrzej Józefczyk.

Szczepy Truskawek.

(Czas do szczepienia tychże od połowy Sierpnia do końca Września).

Szczególne gatunki pochodzące ze słynnego zbioru ś. p. Warszewicza, inspektora tutejszego ogrodu botanicznego; Mammuth, Goliath, Comte de Paris, Triomph de Liège, sztuka po 1 cencie, 100 sztuk 80 centów. — Duc de Malakoff, Princesse; Frédéric William, Imperatrice Eugenie, Napoleon III, Margueritte, La Sultane, Oskar, Eleonora, Sir Harry, Exellent, Princesse Alice Maud, La Constante, Blanche d'Orlean. Gloire de St. Denis, sztuka 5 cent., 12 sztuk 50 cent. wraz z opakowaniem. ***Karol Fregge,***
Ogrodnik w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.
Uprasza się o wyraźne adresowanie i frankowanie listów. (1242-2-3)T

Nasienie Rzepy pastewnej
Ściernianki,
(Stoppelrübensaamen)

kwartę polskiej miary po 1 zł. opakowanie bezpłatnie, — zaleca Zakład produkcyi Nasion (1110-12-15)
***Jana Bulsiewicza* w Bochni.**

Wyka pastewna, korzec po 15 złr garniec po 50c.

Przedmioty optyczne z Wystawy Paryskiej,

z najlepszemi nowo udoskonalonemi szkłami, sprzedaje skład Fabryki WEISERA w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 40,) o 25% taniej od wszystkich po gazetach ogłaszanych Cenników. — Panowie kupujący zechcą się łaskawie przy obstalunku do tego zastósować. — Nieodpowiednie i stare przedmioty odmieniają się. — Obstalunki wykonywują się najakuratniej. (1291-5-24) T

Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra pożar niadla Straży og.
Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas gegenüber dem N Augarten.
Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.
(246-48-100)

Sprzedaż dóbr.

Ołomunieckie księcia Arcybiskupa dobra lenne
Hennersdorf i Matzdor,
(w Szląsku Austryackim),

należące do masy barona Bartensteina, tuż nad samą granicą pruską, w pobliżu miast pruskich Neustadt i Leobschütz położone, a 4 mile od Jägerndorf odległe, są z wolnej ręki do sprzedania.

Dobra te mają obszerności 2,699 morg. 480 sążni kwadratowych, z tych 1,725 morgów lasu — oraz wielki obszerny zamek w dobrym stanie.

Bliższą wiadomość powziąść można w kancelaryi Adwokata Dra Dietricha w Opawie (Troppau), lub w Dyrekcyi dóbr, w samym Hennersdorfie. (1366 2-3)

HOTEL MARINGE w Warszawie,
przy Placu Zielonym,
został w Warszawie nowo otworzony w r. b.

Hotel pod firmą od 30tu lat znaną w Królestwie (Maringe, Składnik Win). Hotel ten mieszczący w sobie 90 Numerów, urządzony na sposób zagraniczny, łączy wszelkie wygody z przystępnemi cenami dla każdego podróżującego. Omnibus kursujący od wszystkich stacyj kolej żelaznych, powozy do wynajęcia na miejscu, kapiele, dzwonki elektro-magnetyczne prowadzone od łóżka każdego numeru. Usługa czynna, złożona z ludzi zdolnych, i fachowych. Restauracya itd., — tak, iż wszelkim warunkom wygody najzupełniej zadosyć czyni. Nadto położony w środku miasta przy pięknym placu obok ogrodu Saskiego, odznacza się świeżem powietrzem. (1189 1-3)

Adres: ***Administracya Hotelu Maringe N. 1403 w Warszawie.***

Zaszczycona 12 Medalami. — Fabryka parowa — Paryż 1867. Srebrny Medal.
Pokostu, Lakieru, Farb i Mastyksu.
Andés & Froebe w Wiedniu

poleca swoje wyroby za najprzedniejsze uznane, jako to: **Lakier kopalowy na powozy i meble, Pokost z bursztynu i damaru, Siccatle, farby olejne tarte, Lakier na posadzkę** po cenach najtańszych.

Farby drukarskie do maszyn i pras. (1376-1-12)T **Mastyks** jako powszechnie znany środek zgęszczający.
Fabryka: Simmering N. 334. — Skład: Wiedeń, Bäckerstrasse Nr. 10.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż główną sprzedaż i Agencyę na cały Okrąg i Galicyę naszej fabryki
francuskich i szwajcarskich kamieni młyńskich,
gazy (siatki jedwabnej) i t. p.,
w Brzegu (Brieg) w pruskim Szląsku, powierzyliśmy
panu ***Hugonowi Artlowi* w Krakowie,**
któren też odtąd wszelkie zamówienia przyjmować będzie.
Brzeg w prus. Szląsku 1 Sierpnia 1867.
C. Schönfelder i Spółka.

☞ Powołując się na powyższe ogłoszenie, wykonywam wszelkie zamówienia spiesznie i o ile można pod jak najkorzystniejszemi warunkami, wedle umowy stron interesowanych.

Zarazem polecam codziennie nadchodzące **świeże owoce**, jako to **jabłka, gruszeki, śliwki, winogrona** itp. po zniżonych cenach.

Tenże Handel otrzymał znaczny transport **Portland Cementu.**
(1385-1-) ***Hugo Artl,*** przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie.

HANDEL
BONIFACEGO STILLERA
we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.
ogłasza niniejszem
zupełną wyprzedaż
towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna
o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz
Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.
☞ Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (1372-3-)T

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi,
dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne
Gromochrony
z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-11-12)

Uczniów

uczęszczających do szkół, oraz uczących się przywatnie, przyjmuję od 1 Września.
(1178-4-) ***St. Szklarski.***
Kraków, „Krzysztofory,“ II. piętro.

D. 2 Września r. b.
odbędzie się wielkie ciągnienie najnowszej
c. k. austr. Pożyczki Państwa
z roku 1864,
zawierającej ogółem 400,000 wygranych jako to: po złr. 250000; 220000; 200000; 150000; 25000; 20000; 15000; 10000; 5000; 2000; 1000; 500; 400; i tam daléj:

Cały los służący do powyższego ciągnienia, z wymienieniem Seryj i Numeru wygrywającego kosztuje Tal. pr. 2. albo złr 3. 30 cent. w. a. pół losu Tal. 1 albo złr. 1·45 cent; sześć całych lub dwanaście i pół łosów kosztują Tal. 10. albo 17 złr. 30 cent.

Łaskawe zamówienia rzetelnie i prędko wypełniane będą za nadesłaniem należytości, albo za pobraniem téjże na poczcie. Plany losowania dołączane będą do obstalunków a listy wygranych natychmiast po ciągnięciu przesyłane biorącym udział.

Upraszam przeto o jak najprędsze zgłoszenie się wprost pod Adressą:
(1307-4-) ***H. Bach***
w Bremen (Sielwall Nr. 5.)

Folwark w Tarnowie,

pod miastem, którego budynki mieszkalne i gospodarskie obok ulicy Nowy Świat, przy gościńcu z miasta ku Żabnu idącym, wraz z gruntami 35 morgów płaszczyzny obejmującemi, są położone, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u ***M. K.*** na miejscu pod L. kons. 275 na Nowym Świecie. (1244-2-3)T

Hôtel de France
w Dreznie.

Hotel ten, który od wielu lat starał się swą dobrą opinię nietylko utrzymywać, ale i powiększać, poleca się łaskawej pamięci szanownych podróżujących.
(647-13)T ***Baumann i Fiebiger.***

Dom zajezdny murowany w Gorlicach, mogący być użyty na jaką fabrykę, wraz z gruntem mającym do 15 morgów — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość za listami frankowanemi u pana *Józefa Muszyńskiego* w Gorlicach. (1246--2)

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES & DÉPURATIVES de CAUVIN, de PARIS

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** (1232-3-25)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka.*

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-30)T

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Łysym dla dostania porostu. — Nie mając brody, dla dostania tejże.

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono, jest
c. k. wyłącznie uprzywilejowana
EVALINA,
pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,

któréj używając według przepisu — będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu,** na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

☞ Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane. (1324-5-)T

☞ Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

☞ **W Krakowie** w Handlach pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Kołomyi *Rosen et Kohn* — we **Lwowie**: w aptekach *Adolfa Berlinera, S. Ruckera* i *Piotra Mikolasza* — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski,* — w Radowcach (Rapautz) *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański* — w Wadowicach w aptece *Zofii Ulmy* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia.
(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.)

omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk.

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewalina.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające**: zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

RUDOLF GLIXELLI
majster blacharski,
przy ulicy Mikołajskiej,

znany od wielu lat jako praktycznie doświadczony we wszelkich robotach, co do pokrywania dachów, wież itp. różnym materyałem, jako to: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez materyału, oraz zaopatrzony we wszystkie potrzeby gospodarskie w swym handlu do tego fachu należące, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując, poleca się względom szanownej Publiczności tak w Krakowie jak i na prowincyi, ☞ po cenach najumiarkowańszych. (117 -4-6)T

Dobra, a tania Porcelana,
u **J. Poya,** Naglergasse Nr. 9
w Wiedniu,
(dom księcia Esterhazego).

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, forma i deseń zwyczajny, złr. 8·50, 10, 11 złr.
dto modnego kształtu i deseniu, złr. 11, 12, 14.
dto najmodniejszego kształu i deseniu, złr. 14, 15, 16, 20, 40.
dto na 12 osób, 81 sztuk, złr. 20, 30, 40, 100.
dto do kawy lub herbaty złr. 3·50, 4, 5, 6 do 20 złr.
Grube, dobre talerze porcelanowe białe, kolorowe, malowane w paski, róże itp., 15 ct.
Grube, mocne talerze fajansowe białe 8 ct.
Garnitur do umywalń, 8 sztuk, złr. 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.
Pojedyncze półmiski, naczynia, musztardniczki, za połowę ceny.
Zgrabne galanteryjne przedmioty z porcelany i syderolytu na podarunki, cent. 10, 20, 30, 40, 60, 80 do złr. 1·10.
☞ Cenniki będą rozsyłane, a zamówienia za pobraniem należytości pocztą wykonywane. (910-11-12)T
Opakowanie za serwis na 6 osób, policza się złr. 1·20, na 12 osób 1·60.

Wieś Stróże wyżnie,

w Obwodzie Sądeckim położona, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Ajenta asekuracyi krajowej Wielmożnego Sebalda Freunda w Sączu. (1192-3-

HEMOROIDY.
Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie (277-15-16)

Do wielkiego Składu Węgla
przy kolei żelaznej,

nadchodzą regularnie transporta węgla świeżego, którego po miernych cenach wprost z wagonów codziennie nabyć można.

Dla dogodności przyjmuje wszelkie obstalunki w Składzie mąki przy ulicy Floryańskiej pod L. 329.
(1126-9-12) ***G. Gebhardt.***

Wielki skład wszelkich gatunków
Pereł szklannych

Paciorków i pierścionków szklannych kamieni do stroju, krepinek frenzli i taśm paciorkowych, wykonanych podług ostatnich francuzkich wzorów, poleca po bardzo niskich cenach.

A. Schöpf W WIEDNIU
(Mariahilferstrasse Nr. 62)

☞ Obstalunki z prowincyj wykonywują się natychmiast za pobraniem należytości na poczcie. (1304-3-6)T

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się dla Prenumeratorów miejscowych: „Zamknięcie rachunków galicyjskiego Towarzystwa kredytowego za I. półrocze 1867.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	71½	69½
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	173	168
Talary prs. za 100 tal.	187	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82	80
Srebro nowe austr. .	123	121
Dukat ważny. . . .	6 --	5 85
Napoleon d'or . . .	10 10	9 90
Półimperyały rosyjs.	10 30	10 5
Listy galic. nowe z k.	79 75	78 75
— — stare „	83 —	82 —
Oblig. indem. „	69 --	67 --
Ak. k. g. bez k. i dyw	224½	219½
„ L.-Cz. z całą wpł.	175	170

Wiedeń 17 sier. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki.	59	40
5% Pożyczka narod.	66	90
Akcye banku wied.	691	
— — kred.	184	20
Losy 5% z r. 1860 .	86	
Srebro	122	50
Londyn 10 funt. szter	125	30
Dukat pojedynczy .	5	97½

Wiedeń 17 sierp	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 80	52 60
— Pożyczka narod.	67 10	66 90
— Metaliki na m. k.	56 70	56 50
— Obl. ind. niż. Aus	90 --	89 --
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	69 75	69 25
— — chor. i b.	69 50	68 50
— — galicyjs.	67 —	66 —
— — bukow.	65 --	64 —
— — siedmgr.	64 50	64 -
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 --	92 80
4% Galicyjskie. . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	91 75	91 25
5% Boden Cr. austr.	107 —	106 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	140 —	149 50
— — — 1854	74 50	74 --
— — — 1860	89 75	89 50
— — — 1864	78 90	78 70
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	127 —	126 50
— żegl. par. na D.	85 50	84 50
— Ks. Esterhazy	93 —	90 -
— Księcia Salm.	29 50	29 -
— Palffy .	25 25	24 75

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		25 —	24 —
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 --
— hr. Waldstein .		19 50	18 50
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		692	691
Zakładu kredytowego		184 40	184 20
Żeglugi par. na Dunaju		487 —	486 —
Kolei półn. Ferdynan.		— —	— —
— rządowéj fr.-a .		— —	— —
— zachodniéj c. El.		148 —	147 50
— Pardubickiéj .		127 —	126 50
— południowéj .		— —	— —
— Galicyjskiéj . .		224 25	223 75
Czerniow. z wpł. 80%		174 50	174 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	104 65	104 35
Berlin 100 tal. .	4	—	-
Frankf. n. M. 100	3	104 80	104 50
Hamb. 100 mark.	2½	92 60	92 30
Londyn 10 fun.	3	125 60	125 30
Paryż 100 frank.	3	49 80	49 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 30	17 20
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 98½	5 97½
— — obrączk.	5 98½	5 97½
Złoto *al marco* . .	5 96	5 95
Napoleondory . . .	10 05	10 4
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 55	10 40
Luidory (niemieckie)	10 20	10 15
Suwereny angielskie	12 60	12 55
Imperyały rosyjskie	10 30	10 27
Srebro	123 —	122 50
— kupony . . .	123 —	122 50
Talary związkowe .	1 84½	1 83½
Pruskie bilety kas. .	1 84¾	1 84¼
Lwów 16 sierp.		
Dukat	6 —	5 94
Półimperyał rosyjski	10 35	10 20
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 91
Talar pruski	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	79 42	78 67
— — m. k.	83 41	82 55
Obligi indem. b. kup.	67 42	66 92
Akc. kol. gal. b. kup.	225 67	222 67
„ „ lwow.-czer.	175 —	172 —

Warsz. 17 sierp	żądają	płacą
Półimperyały rubli		5 95
Obligi skarbowe „	75 50	— —
Listy zast III okr. „	59 40	58 90
kupon „	— —	— 61⅑
Listy likwidacyjne .	58 50	58 17
kupon „	—	— 85 5/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 50	65 33
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	54 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 50	113 —
Wrocł. 17 sierp		
Banknoty austryac. .	81¾	81½
Polskie bilety bank.	84	83½
„ Listy zastaw.	63	
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 17 sierp.		
Renta 3% .	69 75	
Londyn 17 sierp.		
Konsole . .	94 15/16	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*